

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Rok XII.

ŁÓDŹ, ŚRODA 16 PAŹDZIERNIKA 1929 R.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Piotrkowska 106

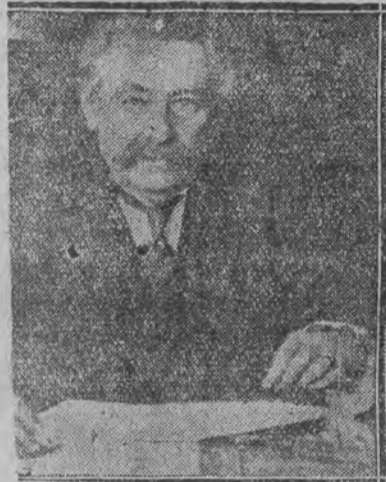
Nr. 236

Wybory do senatu we Francji

POD ZNAKIEM WALKI O WIĘKSZOŚĆ RZĄDOWĄ

Gabinet Brianda ma wszelkie widoki utrzymać się u steru rządów

Skarb Francji pęka od nadmiaru złota



Premjer Briand

PARYŻ, 1510 (Tel. wł.) Dnia 20 października odbędzie się wybór, jednej trzeciej senatu, blisko 100 członków; dnia 22 października zbiera się parlament; dnia 25 października odbędzie się w Reims doroczny kongres partii radykalno - społecznej.

W przededniu wypadków, politycznych tak wielkiej wagi nie dziwnego, że dyskusje programowe toczą się w całej pełni i że w jednym tylko dniu wczorajszym przedstawiciele rządu i szefowie partii wygłosili aż dwadzieścia mów politycznych. Głównym obiektem mów tych i wogóle działalności politycznej czynników miarodajnych jest w chwili obecnej przede wszystkim sprawa ukształtowania przyszłej większości parlamentarnej.

„Podwieczorek“ BB. u premj. Świtalskiego

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego“ (K) donosi:

W czwartek po południu odbędzie się u premjera dr. Świtalskiego podwieczorek dla posłów i senatorów klubu B.B.

Podjęcie rokowań sowiecko-chińskich

LONDYN, 15.10. (A.W.) Jak donoszą z Mukden, z oficjalnych źródeł, rokowania między Sowietami a rządem chińskim zostaną podjęte.

Jak donoszą, w sferach sowieckich ludzą się, iż zatarg o linię kolei, stanowiącej podmiot konfliktu, zostanie załatwiony w drodze polubownej. Mimo to na terenie Mandżurji trwają za wzięte walki między oddziałami wojsk sowieckich i armii chińskiej.

Drugim obiektem dyskusji jest kwestja ratyfikacji układów haskich i ewakuacji Nadrenji i wreszcie trzecia sprawa żywo komentowana w kołach politycznych, to dyskusja skarbowości francuskiej.

Przyszła większość rządowa

Zagadnienie przyszłej większości rządowej i ewentualnej rekonstrukcji gabinetu przedstawia się nad wyraz chaotycznie.

Z jednej strony lewica nie

chce współpracować z narodowcami, a grupa Marina i narodowcy bynajmniej nie zamierzają schować się w kącie, aby pozwolić radykałom objąć władzę i odrodzić dawny kartel, który omal nie wtrącił Francji do grobu.

Z drugiej strony partie lewicowe nie tylko są w zasadniczej z sobą niezgodzie, ale wewnątrz każdej z nich istnieje prawie tyle prądów, ilu członków.

Można nawet zaryzykować twierdzenie, że w tonie samego

rządu daleko jeszcze do harmonijnej krystalizacji poglądów.

Stan rzeczy, wyrażający się w braku wszelkiej solidarności partyjnej dla jakiegokolwiek wspólnej akcji politycznej, musi z natury rzeczy sprzyjać zachowaniu przy władzy istniejącego rządu.

To też nie trudno przewidzieć, że t zw. wakacyjny czy li tymczasowy gabinet Brianda, będzie mógł jeszcze przez pewien czas opierać się na do tymczasowej większości parlamentarnej, czyli większości po

zbawionej głosów radykalnych, chociaż to wcale się radykałom nie podoba.

Ewakuacja Nadrenji

Co się tyczy układów haskich i perspektywy lekkomyślnej ewakuacji Renu, opinia zaczyna przejrzać.

Wyraża się to w protestach coraz głośniejszych i liczniejszych przeciwko opuszczeniu Nadrenji bez solidnych gwarancji wejścia w życie planu Younga i uczciwego wykonania go przez Niemcy.

Bogactwo Francji

Trzecią sprawą, będącą na porządku dziennym komentarzy politycznych, to sytuacja finansowa. Skarb francuski pęka wprost od nadmiaru złota.

Pokrycie obiegu papierowego sięga niemal stu procent.

Jest to pokrycie najsilniejsze w świecie, z wyjątkiem Ameryki.

Bank francuski posiada rezerwy złota, jakich nigdy jeszcze nie posiadał, a skarb rozporządza sumą 25 milionów wolna od wszelkich zobowiązań.

Otóż na tem właśnie tle wybuchł konflikt między komisją finansową izby a ministrem skarbu, Cheronem.

Konferencja

marsz. Piłsudskiego z posł. Sławkiem

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego“ (S) telefonuje:

Marszałek Piłsudski po odbyciu grypy udał się na kuracyjny odpoczynek do Sulejówka. Czuję się on zupełnie dobrze i onegdaj przyjął u siebie pułk. Sławka, z którym odbył dłuższą konferencję.

Podróż min. Zaleskiego do Rumunii.

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (S) telefonuje:

Minister spr. zagr. p. Zaleski udaje się w przyszłym tygodniu do Bukaresztu dla złożenia rewizyty rumuńskiemu ministrowi spr. zagr. p. Mironescu, który bawił w Warszawie przed kilku miesiącami.

Ministrowi Zaleskiemu towarzyszyć będą wyżsi urzędnicy ministerstwa oraz poseł rumuński w Warszawie.

KRWAWE MANIFESTACJE

PRZECIW PLANOWI YOUNGA

W wielkiej bitwie w Hannoverze jeden policjant zabity, parę osób ciężko rannych

BERLIN, 15.X. Rozpętana przez nacjonalistów niemieckich z wielkim nakładem pieniędzy i energii kampanja przeciwko rządowi i planowi Younga przynosi krwawe owoce.

Niema prawie dnia, by nie dochodziło do mniej lub więcej poważnych starć między hackenkreuzlerami i ich przeciwnikami politycznymi.

Wczoraj doszło znowu do starć w Hannoverze, w których zginął jeden urzędnik policyjny. Podczas demonstracyjnego zebrania hackenkreuzlerów przyszło najpierw do słownych starć z osobnikami innych przekonań politycznych, następnie puszczono w ruch krzesła, nogi stołowe i noże.

Bitwa przybrała takie rozmiary, że na miejsce wydelegowano oddział 80 policjantów pieszych i pluton policji konnej. Policja, przypuściwszy kilkakrotnie szturm do sali, zdołała hackenkreuzlerów rozproszyć.

Podczas walki, trzech policjantów doznało ciężkich ran od ciosów nożem, jeden z nich zmarł po przewiezieniu do szpitala. Stan trzech cywilnych poklótanych ciężko nożami jest beznadziejny.

Wzburzony tłum żydów--ortodoksów

zdemolował redakcję „Hajntu“

za drukowanie „Ostatnich wiadomości“ w Sądny Dzień

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego“ telefonuje:

Dzień onegdajszy i wczorajszy w Warszawie był w dzielnicy żydowskiej terenem POWAŻNYCH ZAJŚĆ spowodowanych przez odłam czynnych ortodoksów t. zw. „stróżów soboty“ (szomrim szabat). Przyczyną zajęć było wychodzące od kilku tygodni polskie pismo popołudniowe wydawane przez współwłaściciela dziennika żydowskiego „Hajnt“ p. t. „Ostatnie wiadomości“.

Mimo „sądnego dnia“ pismo było onegdaj wydane i fakt ten wywołał ŻYWE OBURZENIE WŚRÓD „STROŻÓW SOBOTY“.

Około 200 osób udało się z pod domów modlitwy gremialnie na ul. Chłodną, gdzie mieści się redakcja „Hajntu“ i zaczęła poszukiwać wydawcy i redaktora tego pisma p. Jackana, ażeby jak utrzymywali, ROZPRAWIĆ SIĘ Z NIM CZYNIE za pogwałcenie wielkiego święta.

Redaktora Jackana nie było jednakże w redakcji, a redakcja była zamknięta. Po ROZWALENIU DRZWI I WYBICIU SZYB tłum udał się do mieszkania red. Jackana na ul. Ogródowa, ale i tam go nie znaleziono.

Tymczasem tłum rósł tak, że kiedy udał się na dalsze poszukiwania red. Jackana na ul.

Twardą, Żelazną i Grzybowską, ZMOBILIZOWANO SILNY ODDZIAŁ POLICJI.

Gdy po 3-godzinnych poszukiwaniach po mieście red. Jackana nie znaleziono a policja przystąpiła do rozpraszania tłum, specjalna delegacja udała się do rabinów warszawskich z kategorycznym żądaniem RZUCENIA KLATWY NA RED. JACKANA.

Wczoraj zarówno przed redakcją „Hajntu“ jak i przed mieszkaniem prywatnym red. Jackana gromadziły się tłumy, rozpraszane od czasu do czasu przez policję. Red. Jackan ukrywał się u znajomych a przed domem jego i przed redakcją pisma ustawiono patrol policyjny.

**Z OSTATNIEJ
CHWILI**

MOSKWA. Zakończono zostało śledztwo w sprawie artysty Księdzowskiego i 12 osób w t. zw. aferze teatralnej. Księdzowski miał ukrywać rzekomo dochody teatralne i bilety teatralne rozdawał pomiędzy robotników polskich, ponadto ułatwiał wywóz waluty zagranicznej, a sprowadzał towary przy pomocy przemytnictwa i zaopatrywał w nie ludność polską. Równocześnie z nim pociągnięta została do odpowiedzialności artystka Orłowa, która ułatwiała mu komunikację ze światem.

LONDYN. Rząd włoski nadesłał notę do Foreign Office, w której zawiadamia, że bez żadnych zastrzeżeń gotów jest wysłać delegację na morską konferencję rozbrojeniową do Londynu, o ile konferencja ta zajęłaby się sprawą ograniczenia rozbrojeń, dotyczącą okrętów wszystkich kategorii.

Równocześnie rząd japoński, zawiadomił, iż mianował już delegację z jednym z b. premierów na czele.

LONDYN. „Sunday Express“ donosi, że rząd angielski postanowił znieść tajną służbę wywiadowczą. Minister spraw zagranicznych Henderson prowadził już rokowania z przedstawicielami rządów obcych państw w sprawie międzynarodowego szpiegostwa. Spodziewają się, że w związku z morską konferencją rozbrojeniową, także w tej sprawie można będzie osiągnąć porozumienie.

**Obniżenie podatków
we Francji**

PARYŻ, 14.10. (A.W.). Komisja finansowa izby deputowanych ukończyła prace nad budżetem na rok 1930. Ustalono, iż z 2 miliardów franków przewidzianej nadwyżki budżetowej przeznaczone będą: miliard na cele związane z obniżeniem podatków, oraz miliard na podwyższenie poborów nie których kategorii urzędników. Podatek dochodowy ma być zmniejszony z 12 na 10 proc., podatek luksusowy od samochodów z 12 na 10 proc. Również zmniejszony będzie podatek od nieruchomości o 2 proc.

Dr. med.

J. POLAKChoroby wewnętrzne i alergiczne
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

ul. 6-go Sierpnia 22

tel. 64-21, fr. I piętro,
przyjmuje od 9-12 i od 8-9 w.

Francja nie zgodzi się na redukcje łodzi podwodnych

Porozumienie mocarstw na konferencji morskiej pod znakiem zapytania

LONDYN, 15. 10. (A.W.) Panuje tu przekonanie, iż państwa morskie, zaproszone na konferencję styczniową, poświęconą kwestji rozbrojenia na morzu, a więc Francja, Włochy i Japonia ustalą wspólną platformę działania, wobec dwu potęg morskich Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Wobec istnienia szeregu kwestji spornych, a przede wszystkim

kwestji istnienia, czy też likwidacji łodzi podwodnej, przypuszczają, iż konferencja styczniowa nie da pełnych wyników co do całokształtu zagadnienia zbrojeń na morzu. Francja i Włochy uważają natomiast, iż kwestja rozbrojenia na morzu winna być załatwiona równoległe do sprawy rozbrojenia na lądzie.

TOKIO, 15.10. (ATU). W

dnia dzisiejszym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu japońskiego w sprawie zajęcia stanowiska w związku z otrzymanem zaproszeniem na konferencję morską.

Po ożywionych debatach uchwalono wziąć udział w konferencji rozbrojeniowej morskiej z warunkiem iż przed samą konferencją będą omówione w drodze dyplomatycznej

wszystkie sporne kwestje a to wychodząc z założenie iż nie omówienie tych spornych punktów mogłoby niepotrzebnie konferencję przedłużyć a być może nawet zerwać

PARYŻ, 15.10. (ATU). Działające dzienniki zbliżone do kół rządowych podają wiadomość na marginesie przyszłej konferencji rozbrojeniowej morskiej iż rząd francuski zasadniczo wyrazi swą zgodę jeżeli idzie o tonaż okrętowy pomiędzy Francją a Włochami, natomiast Francja nigdy nie zgodzi się na redukcję łodzi podwodnych i w wypadku nieuwzględnienia jej stanowiska w sprawie redukcji łodzi podwodnych delegacja francuska będzie zmuszona opuścić obrady konferencji rozbrojeniowej morskiej.

Wojna domowa w Chinach

PRZYBRAŁA B. OSTRY CHARAKTER**Przeciwnicy Czang-Kai-Szeka maszerują na Nankin**

PARYŻ, 15.10. (ATE). Korespondent „Petit Parisien“ w Pekinie potwierdza wiadomość o konflikcie między rządem nankińskim i armją gen. Fenga. Część tej armji maszeruje z zachodu na wschód przez prowincję Honan, druga część maszeruje z północy na południe wzdłuż linii kolejowej Pekin-Hankau.

Zbuntowani generałowie ogłosili odezwę przeciwko Czang - Kai - Szekowi, w której oskarżają go o despotyzm i roztrwonienie funduszy państwowych, sztuczne zmaiorowanie kongresu kuomintangu i wogóle działalność na szkodę Chin.

Czang - Kai - Szek wysłał posiłki, które pośpiesznie marszami zdążają na północ, celem przecięcia drogi armji Fenga. Grupa niezadowolonych Czang Kai - Szeka uformowała już dyktorjat, złożony z 7 ludzi, którzy obejmie rządy w razie upadku rządu nankińskiego.

PARYŻ, 15.10. (Tel. wł.). Donoszą tu z Pekinu, że w niedziele doszło tam do utworzenia nowego rządu pod przewodnictwem marszałka Fenga, który ostatnio przyłączył się do powstańców przeciwko rządowi nankińskiemu.

Prezydentem ministrów zamianował on byłego przewodniczącego rządu chińskiego Wang - Sin - Wei'a, który swe go czasu z powodu swej działalności politycznej został wygnany z Chin. Marszałek Feng objął osobiście kierownictwo ministerstwa wojny. Ministerstwo oświaty narodowej powierzone zostało pani Sunjatsen.

Marszałek Feng wysłał do

wszystkich przedstawicieli dyplomatycznych w Pekinie telegramy, w których oświadcza, iż rząd chiński w Nankinie przez niego (Fenga) i jego zwolenników uważany jest za nie-

istniejący i jego nowy rząd jest rządem jedynym i wyłącznym. Zaprasza on korpus dyplomatyczny do jaknajtrzybniejszego nawiązania łączności z nowym rządem.

Wyjazd p. Skłodowskiej-Curie do Ameryki



Jak to już donosiły depeze naszego korespondenta paryskiego, wyjechała w tych dniach do Ameryki nasza znakomita rodaczka p. Skłodowska po gram radu, ofiarowany jej przez zbiorową fundację tamtejszego społeczeństwa. Na ilustracji naszej widzimy naszą sławną uczoną w przeddzień wyjazdu w towarzystwie marszałka Senatu prof. Szymańskiego i senatora Motza.

Upadek bolszewizmu

obwieszczał obłąkany „prorok“ w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 14.10 (AW). Przybył tutaj z powiatu olkuskiego niejaki Michał Łach, który zapowiada bliski koniec świata, pozbawiony zaś uprawia znachorstwo.

Łach przepowiada bliski upadek bolszewizmu, który nastąpi jeszcze przed końcem świata, oczywiście, a będzie straszniejszy od upadku caratu.

Łach opowiada, że w Rzym-

nowie ukazał mu się Pan Bóg, który kazał mu iść między ludzi i nauczać ich, co też czyni.

Miejscowa policja przyaresztowała Łacha, dla wylegitymowania go i ewentualnego zbadania jego poczytalności umysłowej.

Jak się okazało, jest to były nauczyciel szkoły powszechnej, prawdopodobnie nietyle oszust,

ile pomieszany nieco na umyśle.

Przed komisariatem, w którym odbywało się badanie Łacha, gromadziły się tłumy ludzi, którzy — przewidując najwidoczniej osadzenie osobliwego proka na czas dłuższy, znosili mu zapasy żywności, mimo to jednak (na wszelki wypadek) domagali się wypuszczenia go na wolność.

Konfiskata artykułu Waldemara

RYGA, 15.10. (ATU) Z Szawla donoszą, że w dniu wczorajszym została tam skonfiskowana gazeta „Momentas“ za wydrukowanie artykułu Waldemara omawiającego „Dzień Wilna“. W artykule tym Waldemara ras ostro zaatakował obecny rząd za jego bezczynność w walce o Wilno. Redaktor dziennika został skazany w drodze administracyjnej na zasadzie przepisów wydanych przez Waldemara na 3 miesiące i grzywnę w wysokości 6 tysięcy.

„Kraj Sowietów“ wylądował w Ameryce Południowej.

NEW-YORK, 15.10. (ATU). Według nadeszłych tu wiadomości z Seattle w dniu dzisiejszym wylądował tu na terenie Ameryki północnej sowiecki samolot „Kraj Sowietów“ odbywający etapami podróż, z Moskwy do Ameryki. Samolot przeleciał z Moskwy przez Syberję, wyspy Aleuckie. Ostatni etap podróży odbył samolot z Waterfalls na Alasce. Lotników witali gubernator i prezydent miasta.

Mac Donald o swej wizycie w Ameryce

LONDYN, 15.10. (A.W.) Opuszczając terytorium Stanów Zjednoczonych, na pograniczu Kanady, premier angielski Mac Donald, oświadczył m. in.:

„Przyjęcie, jakie zgotował mi naród amerykański, przyjmując imieniem króla Anglii, oraz wszystkich jej dominjów. W rozmowach z p. prezydentem Stanów Zjednoczonych działaliśmy w jednym kierunku: wykluczenia wojny.“

DALSZE REWELACJE BIESIEDOWSKIEGO

RADIO

WIADOMOŚCI

**Dlaczego dyrektor „Gosbanku” musiał opuścić swe stanowisko
Jakie represje zastosowały Sowiety wobec swego dygnitarza, Szejnmana
10 letni syn b. radcy ambasady zakładnikiem G.P.U.**

PARYŻ, 15. 10 (A.W.) Afera z Biesiedowskim nie przestaje interesować opinii publicznej. Powszechnie zastanawiają się nad tem, czy Biesiedowski odpowiadać będzie przed sądem za popełnione jakoby nadużycia

Biesiedowski,



były radca ambasady sowieckiej w Paryżu.

cia na szkodę poselstwa sowieckiego, oraz czy następstwa tego go poniesie Dowgalewski.

Opinia prawnicza ustala jednomyślnie, że — zważywszy na specyficzne szczegóły całej sprawy ani jedna ani druga ewentualność nie jest aktualna i miejsca mieć nie będzie.

PARYŻ, 15.10. (ATU). 10-letniego synka byłego radcy sowieckiego w Paryżu Biesiedowskiego strzegą w gmachu poselstwa sowieckiego przybyli czekiści, którzy do czasu załatwienia sporu z Biesiedowskim otrzymali rozkaz nie wydania go rodzicom. Fakt ten poruszył żywo całą opinię francuską, która domaga się natychmiastowego uwolnienia „aresztanta”.

Na podstawie rozmów swego przedstawiciela z Biesiedowskim, podają paryskie „Poslednija Nowosti” ciekawe, a dotychczas nieznanne, szczegóły, co do okoliczności i warunków opuszczenia przez byłego dyrektora rosyjskiego banku państwowego, Szejnmana, swego stanowiska, oraz szeregów partii komunistycznej.

Szejnmann został wydelegowany do Nowego Jorku w celu przeprowadzenia rokowań z tamtejszym „Bankiem Narodowym - Citi” w sprawie przepadającej na ten bank części długów rządu rosyjskiego. Rokowania miały przebieg pomyślny. Przed ich zakończeniem Szejnmann, mimo posiadanych pełnomocnictw, zwrócił się telegraficznie do Moskwy z prośbą o ostateczne instrukcje i sankcje na sprecyzowanie warunków.

Depesza Szejnmana nadeszła do Moskwy w momencie, gdy „polit - biuro” zaostriżyło kurs wobec prawicowych „odstępców”, do których, jak powszechnie było wiadomem, należał również i Szejnmann.

„Polit - biuro” uznało moment ten za niennadający się do popierania umowy o długach.

Szejnmann otrzymał zakaz podpisania umowy z równoczesnym poleceniem pozostania

w Nowym Jorku dla zakończenia pertraktacji z Fordem.

Szejnmann zażądał wówczas telegraficznie zezwolenia na przybycie do Moskwy, celem osobistego przedłożenia sprawozdania. W odpowiedzi otrzymał ponowne polecenie pozostania w Nowym Jorku. Nie bacząc na to, Szejnmann wsiadł na okręt, udając się do Rosji. W Berlinie zastał on telegraficznie przesłany ostry monit za samowolne opuszczenie Nowego Jorku, a jednocześnie informację od przyjaciół, donoszących mu o represjach stosowanych wobec prawicowej opozycji.

Szejnmann postanowił, po dłuższej walce wewnętrznej, nie wracać do Rosji, pozostać w Berlinie i żyć tam jako osoba prywatna.

Bolszewicy wysłali doń osobistego przyjaciela Tomskija, który zapewniał Szejnmana, że będzie on miał możność spokojnej pracy w Rosji, a gdy Szejnmann zgodził się na to nie chciał, Tomskij zastosował groźby.

Wówczas Szejnmann wierząc, że bolszewicka „reka sprawiedliwości” może dosięgnąć go i poza granicami Sowieców zgodził się na wszelkie warunki, byle pozostawiono go zagranicą. Na skutek wymiany depesz między Tomskim a Stalinem, przedłożono Szejnmannowi ostateczne następujące warunki „polit-biura”, które były dygnitarz bolszewicki zaakceptował:

- 1) Zamieszkać w odosobnieniu,
- 2) z nikim się nie komunikować,

poza pierwszym sekretarzem „poipredstwa”, Jakubowiczem;

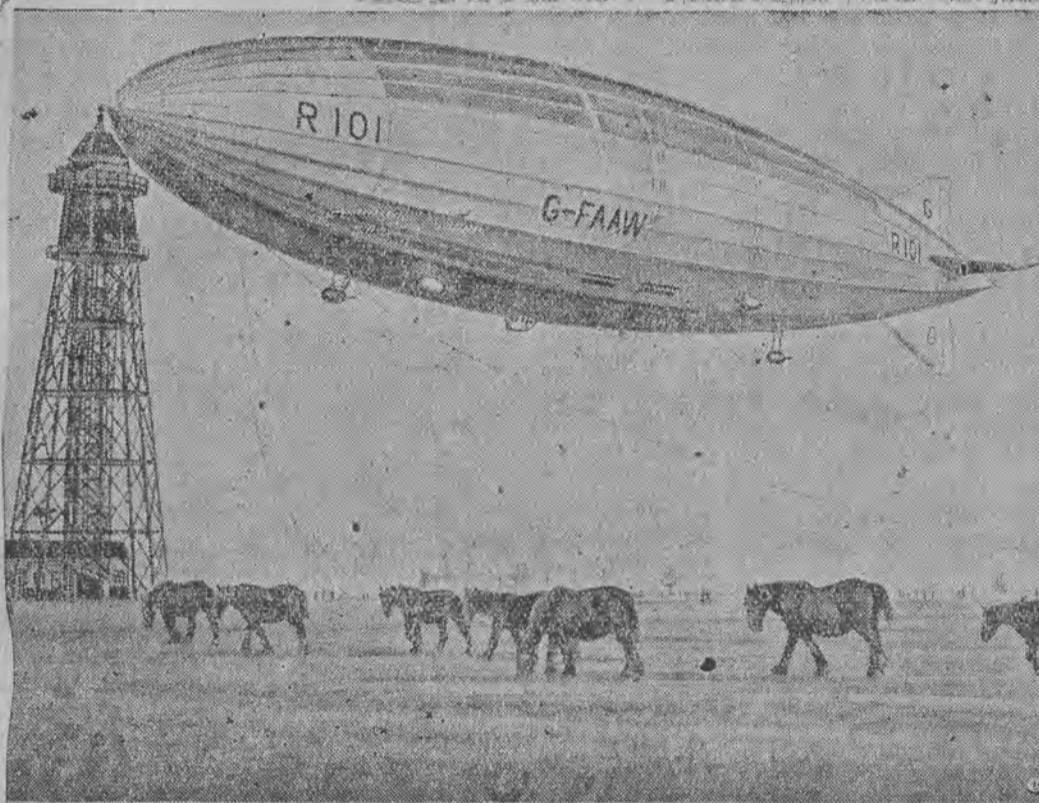
3) rodzina Szejnmana nie po winna być razem z nim;

4) w wyniku dotrzymania powyższych trzech warunków wyznacza rząd sowiecki Szejnmannowi 1000 marek miesięcznej pensji za — milczenie;

5) po upływie pewnego okresu czasu Szejnmann ma prawo przyjąć posadę w jakimkolwiek niemieckim przedsiębiorstwie handlowym, lecz wówczas będzie on pozbawiony pensji państwowej.

Jak już wspomnieliśmy, Szejnmann warunki te zaakceptował. Żyje on obecnie w Niemczech izolowany od rodziny swej; znajomych, obawiając się zaskoczenia z kimkolwiek.

L. W.



Wielki sterowiec angielski „R. 101” stanowi, obok Zeppelina, jedna z największych sensacji świata. Sterowiec ten odbył już próbné loty i osiągnął zupełne powodzenie. Posiada on najbardziej luksusowe kabiny, sale restauracyjne, oraz wszelkie urządzenia, jakich współczesny pasażer wymaga od obecnych środków lokomocji. Na ilustracji naszej widzimy „R. 101” na uwięzi na specjalnie do tego przygotowanej wieży.

Nowe plotki o carze Mikołaju Monarchiści chcą wierzyć, że car żyje W Berlinie zjawił się dawny sekretarz carski

(Nasz korespondent berliński—WK—donosi)

BERLIN, 15.10. W monarchistycznych kołach emigracji rosyjskiej w Berlinie i Kopenhagie panuje niezwykle podniecenie, wywołane pogłoską,

że były rosyjski car Mikołaj żyje.

Twierdzi tak jego były sekretarz, którego dotychczas również uważano za zmarłego. Sekretarz ten pojawił się nagle w Berlinie w towarzystwie amerykańczyka Johnsona. Dotychczas przypuszczano, że sekretarz został razem z carem zamordowany dnia 16 czerwca 1918 w Jekaterynburgu.

Z polecenia wielkiej księżny Olgi, mieszkającej w Kopenhagie, prezydent kopenhaskiego wydziału międzynarodowej rosyjskiej organizacji monarchistycznej major Brand wszedł

w kontakt z Johnsonem i Sergiejem Beczejewem, żądając szczegółowych wyjaśnień.

Według twierdzenia sekretarza carskiego,

czerwonogwardziści, którzy otrzymali rozkaz zamordowania carem ubrali zwłoki pewnego żołnierza w mundur carski i zniekształcili je do niepoznania.

Twierdzi on, że **wszyscy członkowie rodziny carskiej,**

z wyjątkiem jednego ks. Aleksieja, syna carskiego, który w 1922 roku zmarł na suchoty, żyją.

Wszelkie próby wydobycia z Amerykanina i byłego sekretarza wiadomości, gdzie car przebywa, rozbiły się o ich milczenie, do którego rzekomo są

zobowiązani. Wyrzuli oni jednak gotowość wręczenia carowi listów.

Major Brand powrócił do Kopenhagi, aby nakłonić księżniczkę Olgę do napisania listu do cara, ta jednak odnosi się do całej sprawy z wielkim sceptycyzmem.

W Berlinie odbyło się posiedzenie monarchistów, na którym postanowiono zeznania Johnsona ogłosić. (My).

Wiadomość powyższa brzmi niezwykle sensacyjnie. Nie jest jednak wyłączone, że jest to jeden ze sposobów zareklamowania Czaikowskiej, uchodzącej za wielką księżną Anastazję i roszczącej sobie pretensje do spadku carskiego. Czaikowska znajduje się pod opieką przedsiębiorców amerykańskich.

BADEN-BADEN
Wczoraj rano zmarł nagle na udar serca przewodniczący delegacji belgijskiej na konferencję organizacyjną Międzynarodowego Banku Reparacyjnego, Delacroix.

Jeszcze wczoraj po południu Delacroix brał udział w obradach komisji.

BERLIN. W Weimarze odbędzie się w dniach 19 i 20 października zjazd opozycji komunistycznej Rzeszy niemieckiej. Na kongresie tym przywódcy opozycji, Brandler i inni, będą żądali rozbicia oficjalnej partii komunistycznej niemieckiej, która rzekomo nie spełnia wziętych na siebie zadań.

RYGA. „Komunist” donosi, iż władze sowieckie zgodziły się na wnioski związku bezbożników i przekazały słynny sobór św. Włodzimierza w Kijowie oraz wszystkie cerkwie Ławry Kijowskiej specjalnej komisji, która ma urządzić w tych świątyniach wszechukraiński instytut ateistyczny oraz muzeum przeciwireligijne.

MEDJOLAN. Na torze parowej kolejki Mortara — Lonlo, prowincji Pavia, zderzyły się dwa pociągi, wjeżdżając na siebie z pełnym impetem. W katastrofie tej, jak stwierdzono, poniosło śmierć 10 ludzi. 50 osób jest ciężko rannych i tyłuż lekko.

LWOW. Nocy uciegłej zaszedł w więzieniu sądu grodzkiego we Lwowie zagadkowy wypadek ucieczki dwóch więźniów Józefa Czerwonki i Semena Myczaja, zwanego „Konradem Zygmuntem”. Sposób, w jaki zbiegowie wydostali się z celi i gmachu więzienia, pozostaje dla władz więziennych i policji nierozwiązaną zagadką.

BERLIN. Ze Stuttgartu donoszą, że sejsmografy obserwatorium w Hohenheimie zanotowały w sobotę dwukrotne trzęsienie ziemi, którego odległość wynosiła około 200 klm. Pierwsze trzęsienie nastąpiło o godz. 7.08, drugie o 10.57. Centrum obu trzęsień jest w tym samym miejscu, prawdopodobnie w północnej Szwajcarii.

NO WY-JORK. Zmarła tu z głodu pewna żebraczka, w której mieszkaniu znaleziono przedmioty zbytłowne i pieniądze w wysokości 40.000 dolarów.

Liga narodów jako szyld dla oszukańczych sztuczek aferzysty Rzekomy sekretarz komisji finansowej nabrał przy sposobności i Bank Polski

W końcu ubiegłego miesiąca prasa lotewska doniosła o przybyciu do Rygi „sekretarza komisji finansowej Ligi Narodów” p. Henry Motta, którego zadaniem miało być zaznajomienie się z sytuacją finansową i gospodarczą Łotwy. Motta złożył urzędowe wizyty w min. spraw zagranicznych, gdzie po dał się za wysokiego urzędnika Ligi Narodów.

W lotewskich sferach urzędowych Motta wywarł bardzo przychylnie wrażenie, jako nader inteligentny i dobrze wychowany młodzieniec. Władał on doskonale językiem francuskim i wykazywał dość dobrą erudycję w kwestiach gospodarczych Łotwy.

Po złożeniu wizyt w min. spraw zagranicznych udał się Motta do lotewskiego min. skarbu A. Petrewica, w rozmowie z którym wskazał, że pragnie dokładniej zaznajomić się z przemysłem lotewskim. Szczególnie interesował się on fabrykami papieru, nadmieniając, że chętnieby nabył która z większych fabryk dla jednego ze swoich zamożnych krewnych.

Wiceminister skarbu Bokalder po przyjęciu wizyty Motty powiadał pewne wątpliwości i radził dziennikarzom ostrożnie odnosić się do takich „znakomitych cudzoziemców”, co pewien czas zjawiających się na horyzoncie i później ginących bez śladu.

Tegoż dnia Motta odwiedził prezesa rady banku lotewskiego, Celmsa, z którym nawiązał rozmowę o kwestiach walutowych. Motta wykazał w ciągu tej krótkiej rozmowy znajomość sytuacji Banku Lotewskiego i obiecał poważną pomoc.

Następnie Motta w towarzystwie przydzielonego mu urzędnika lotewskiego min. skarbu wyjechał na prowincję dla zwiedzenia fabryk papieru, z których miał jedną rzekomo nabyć dla swego „zamożnego krewnego”, jak o tem wspominał ministrowi skarbu.

W ciągu pewnego czasu Motta nigdzie się nie zjawił. Dopiero kiedy lotewski minister spraw zagranicznych Balodis wrócił z Genewy, Motta niezwłocznie zgłosił się do niego i w rozmowie m. in. zaznaczył, że jest bratem prezydenta rady związkowej Szwajcarii.

Minister Balodis zdziwił się, w jaki sposób sędziwy prezydent szwajcarski ma tak młodego brata, lecz Motta zdołał uratować sytuację i wyjaśnił z

bardzo niewinna mina, że jest właściwie synem z drugiego małżeństwa ojca szwajcarskiego prezydenta.

Motta zaznaczył dalej w swej rozmowie, że wie o tem, iż min. Balodis w swoim przemówieniu na sesji plenarnej Ligi Narodów wspominał m. in. o prezydencie Szwajcarii, za co ten przez niego wyraża ministrowi serdeczne podziękowanie.

Opowiadał Motta również, że Łotwa mogłaby ewentualnie uzyskać przy pomocy Ligi Narodów pożyczkę.

Wyższym urzędnikom ministerstwa spraw zagranicznych Motta ponadto mówił, że jest stałym współpracownikiem pisma „Journal de Geneve”, do którego pisuje sprawozdania z podróży. Obecnie rzekomo przygotowuje on sprawozdanie o sytuacji na Łotwie.

Polityka zupełnie nie interesuje go, natomiast zwraca on uwagę jedynie na czynniki wyłączenie gospodarcze. O sytuacji gospodarczej Łotwy napisze najbardziej przychylnie, przy czym sprawozdanie to pokaże uprzednio min. spraw zagranicznych oraz skarbu.

Do min. spraw zagranicznych Motta jednak więcej się już nie zgłaszał. Natomiast przyszedł jeszcze raz do ministra skarbu któremu pokazał swoje sprawozdanie w języku francuskim o Łotwie. Sprawozdanie to na 3 stronicach zawierało dane które można było bez trudu przepisać z jakiegokolwiek księgi informacyjnej. Nic nowego lub ciekawego sprawozdanie to nie zawierało.

Ministrowi skarbu wydała się ta sprawa wobec tego podejrzana. Zapytano stałego delegata lotewskiego przy Lidze Narodów Ducmana, czy może udzielić bliższych informacji o rzekomym wyższym urzędniku Ligi. W międzyczasie Motta zamówił w pierwszorzędnej restauracji ryskiej obiad na cześć przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych i skarbu oraz banków państwowego i prywatnych.

Obiad miał być wydanym w ubiegły piątek. Zrana Motta zgłosił się do jednego z dyrektorów Banku Lotewskiego i powiedział, że zabrakło mu pieniędzy na urządzenie obiadu, wobec czego prosi o zrealizowanie czeku, wystawionego na Szwajcarski Bank Związkowy na sumę 400 latów. — Jeszcze przedtem Motta często przychodził do Banku Lotewskiego, ciągle do pytać się, czy już przybył dla niego przekaz pieniężny z Genewy. Ponieważ jednak oczeki

wany rzekomy przekaz ciągle nie nadchodził, Motta pozostał w banku numer swego telefonu, prosząc o zawiadomienie go w razie przybycia przekazu.

Dyrektor zgodził się na zrealizowanie czeku i w kasie wypłacono rzekomu dygnitarzowi Ligi Narodów 400 latów.

Motta po odebraniu pieniędzy wstąpił jeszcze do gabinetu dyrektora Banku Lotewskiego i wszczął z nim rozmowę.

Po kilku minutach nieoczekiwanie zatelefonował do dyrektora banku minister spraw zagranicznych Balodis i zakomunikował mu o otrzymaniu przez ministerstwo z Genewy telegramu od delegata lotewskiego Ducmana, że Liga Narodów nie delegowała nikogo ze swoich pracowników na Łotwę i że ma się tu niezawodnie do czynienia z aferzystą.

Motta, który z urywków rozmowy telefonicznej zrozumiał, że jest zdemaskowany, nader dyplomatycznie zemknął. W czasie, kiedy dyrektor poszedł przynieść wodę, Motta zdołał zbiec.

Niezwłocznie został wydany rozkaz aresztowania aferzysty. W mieszkaniu jego znaleziono obszerny skład sfałszowanych blankietów i formularzy Ligi Narodów, różnych pieczęci i podrobionych listów polecających, rzekomo pochodzących od najbardziej wpływowych osób, m. in. generalnego sekretarza Ligi Narodów Drummonda. Znaleziono również bogatą kolekcję paszportów zagranicznych.

Policji udało się aresztować również samego aferzystę.

Jak zostało ustalone, Motta oprócz czeku na 400 latów, miał już przyszykowany sfałszowany czek na 1000 dolarów który miał sprzedać Bankowi Lotewskiemu. Poza tem w jednym z ryskich banków prywatnych udało mu się zrealizować sfałszowany czek na 300 franków szwajcarskich.

Dochodzenie miało ustalić, że Motta przybył na Łotwę z Polski, gdzie ostatnio przebywał i gdzie również zdołał dokonać szeregu oszustw, a m. in. miał podobno oszukać z Banku Polskiego znaczną sumę z sfałszowanym czekiem. Poprzednio występował on z niemieckim sukcesem w Niemczech.

Bank Lotewski otrzymał wczoraj telegraficzne zawiadomienie z Genewy, że Motta nie posiada tam w bankach żadnych rachunków.

Zamaskowani bandyci Chcieli zrabować 300 tys. zł. Zbrojny napad na wóz pocztowy w Borysławiu

BORYSLAW, 14.10. (Telegr. wł. „Głosu Polskiego”). Onegdaj między 3—4 nad ranem na wóz pocztowy zdążający z dworca na pocztę napadło 3-ch uzbrojonych i zamaskowanych bandytów. Na wozie wzięto w ten czas około 300 tys. zł. o czem najwidoczniej dowiedzieli się bandyci.

Policjanci i eskorta pocztowa dali salwę do rabusiów. Ci odpowiedzieli również strzałami i wywiązała się formalna bitwa.

Na szczęście kule nikogo z eskortujących nie zraniły. — Wśród bandytów zaś został jeden ranny.

Bandyci widząc, że na odgłos strzałów poczęła pokazywać się policja, zbiegli, oczywiście bez łupów. Poszukiwania bandytów nie dały narazie żadnego rezultatu.

Strzelanina ta i napad, wywołały wśród mieszkańców spokojnego Borysławia, niezwykłą sensację. Wielu domowych Holmów podjęło się wraz z policją odszukania bandytów.

Gdy odżyją żołnierze francuscy—wówczas będzie możliwe status-quo.

Bitwa, która uratowała kulturę świata

Walka nad Marną zdecydowała o losach wojny

Jak patrzył Ponicaré na decydujące zwroty podczas najkrwawszych walk na Zachodzie w roku 1914-tym

(Kilka urywków z pamiętnika wielkiego francuskiego męża stanu)

Ukazał się obecnie nowy tom wspomnień Poincaré. W pamiętnikach swych ten mąż stanu mówi o roku 1914 o pierwszych miesiącach wojny — gdy potęga militarna Niemiec załamała się nad Marną, co zdecydowało o całym przebiegu tej strasznej katastrofy światowej, której byliśmy świadkami. Poincaré podczas wybuchu wojny był prezydentem Republiki Francuskiej. Prowadził on swój pamiętnik w formie codziennych zapisek. Stanowią one cenne źródło informacji o przebiegu wojny i jakie to momenty stanowiły zwrotne punkty w przebiegu i losie krwawych walk. Ustępki które podajemy poniżej, obejmują zaledwie dzieje czterech dni — mianowicie 7, 8, 9 i 10 września 1914 r. Czasy to tak odległe dla nas, a jednocześnie tak bliskie. Te cztery dni, podczas których krwawiło się i zmagano ze sobą 10 milionów ludzi postanowiły o wszystkim. Wstrzymane parcie wojsk niemieckich, dwa miesiące po wybuchu wojny, postawiło krzyż na imperialistycznych dążeniach potęgi niemieckiej. Oto brzmienie tych wyciągów z pamiętnika.

Jak zawiadomił mnie oficer łącznikowy, major Guillaume, Joffre jest zadowolony z rozporządzeń przez siebie ofensywnych. Walka rozpoczęła się pod niekorzystnymi warunkami strategicznymi, obecnie jednak do głosu przychodzi taktyka, a to od początku wojny niejednokrotnie zawiodła. Według opinii naszego dowódcy naczelnego skrzydła dziewięć korpusów wobec siedmiu korpusów nieprzyjacielskich, przyczem jest pewnem, że armia Maunoury, popierana przez armie Franchet d'Esperey i wojska angielskie, będzie w stanie pochwycić inicjatywę bojową w swe ręce, prowadząc ofensywę z powodzeniem. Na prawym skrzydle armia Saraila rozpoczęła ataki w kierunku Argonnów, Centrum — armie czwarta i dziesiąta otrzymały rozkaz pozostania w defenzywie i nie rozpoczęcia jakichkolwiek ruchów zaczepnych.

Na radzie ministrów Millerand odczytał depesze, które otrzymał od Joffrea i Gallieni. Donoszą one o pierwszych powodzeniach swych. Niemiecki drugi korpus musiał się cofnąć poza Grand - Morin; nieprzyjacielskie straże przednie również na całym froncie ataku francuskiego musiały opuścić swe najbardziej wysunięte placówki. Francuska armia piąta posuwa się naprzód. General Gallieni żąda jednak kategorycznie przysłania mu artylerii 75 mm., oraz karabinów maszynowych. Minister wojny obawia się, żeśmy popełnili w tym miejscu kilka fałszywych posunięć, nie zorientowawszy się, że będziemy musieli przyjąć kilka fingowanych uderzeń. Istotnie walki, jakie stacza armia 6-ta, są bardzo zacięte. Musi odparować ona stale kontrataki, zdobywając, tracąc i znów zdobywając Marcell, Bovey, Acy - en Multren i Scavigny.

W skrzydła armji Klucka

O armji d'Amade nie dochodzi żadne wieści. Widocznie zadanie, jakie jej polecono, wdarć się na skrzydła, a ewentualnie na tyły armji Klucka jest bardzo trudne i niebezpieczne. W departamencie „Północ“ i Pa - de - Calais znajdują się, przypuszczalnie, tylko nieliczne siły niemieckie. W Lille nie pozostał już ani jeden niemiecki żołnierz.

Dwa francuskie auta z karabinami maszynowymi, które przybyły z Dunkierki, wdarły się do Lille. — ludność miejscowa przyjęła zbawców z wielką radością. Dlaczego nie wy-

zyskujemy takich rzeczy dla propagandy? Joffre jest oburzony z tego powodu.

Od armji gen. d'Amade nie ma żadnych wiadomości, jakby się gdzie zapadła.

W ciągu dnia Joffre i Gallieni telefonowali do Milleranda. Nieprzwiązani pragnie się cofnąć i uniknąć w tej chwili starcia. Obaj generałowie obawiają się, że droga manewrów zechce się wzmknąć, ale postanowili nie pozwolić mu na to i nie wypuścić z rąk inicjatywy.

Wiadomości są pomyślne

Wieści, przychodzące z całego frontu, nie są złe. Otrzymałmy odpis depeszy, jaka Gallieni otrzymał od Joffrea.

„Głównodowodzący do gubernatora wojennego Paryż, Nr. 4262. Ogólna sytuacja dobra. Ofensywa niemiecka na całym froncie została wstrzymana. Na lewym skrzydle posuwamy się naprzód“.

Jedna po drugiej — otrzymujemy wiadomości uzupełniające. Pierwsza armia niemiecka pod naporem francusko - angielskim musiała się cofnąć. Drugi korpus rezerwy — zostały odrzucone na lewy brzeg rzeki Durque. Francuskie lewe skrzydło posuwa się naprzód, zabierając jeńców i karabiny maszynowe. Zdaje się, że niemiecka artyleria najcięższego kalibru odczuwa brak pocisków, zmniejszyła bowiem swą działalność.

Taksówki na front

Siądła dywizja, którą Joffre posłał Gallieniemu, wczoraj przybyła do Paryża. Ażeby

jaknajprędzej wyekspedować ją na front szóstej armji francuskiej, której lewe skrzydło przyjmować musi bardzo zaciekłe uderzenia Niemców, zagrożających jej stałości, gubernator wojenny Parvża (Gallieni) zarządził zbiórke setek i tysięcy taksówek paryskich. Niektóre z nich były poprostu zatrzymywane na ulicy, a pasażerowie musieli je opuszczać. Ten korowód aut zawiezie konieczne rezerwy do Gagny i Tremblay - les - Gonesse.

Nasz podsłuch pochwycił wiele niemieckich wiadomości, przesyłanych telegrafem bez drutu; wszystkie one mówią o wyczerpaniu żołnierzy francuskich i o upadku ducha! Jednocześnie jednak jest w nich pełno pesymizmu — twierdzą bowiem w swych meldunkach, że kawaleria francuska uniemożliwia jakikolwiek zamiar ataku na Parvż. Dywizja gen. Cornulier - Luciniere, która od 5 września trwa w bezustannych walkach, otrzymała polecenie przedarcia się przez lasy Betz i Villers - les - Cottres i uderzenia na tyły wroga.

Niestety, znów doszło do pewnych tarć pomiędzy naczelni dowódcami — francuskim i angielskim. Według przypuszczeń Joffrea, Kitchener wydał (naskutek francuskich przedłożeń dyplomatycznych) zbyt ostre, pod względem formy polecenia Frenchovi, które tego nazbyt wrażliwego feldmarszałka dotknęły na ambicji.

Ażeby zaspokoić nadwrażliwość Frencha, Joffre prosił ministra Milleranda, o zwrócenie się do angielskiego ministra wojny, by ten przesłał Frenchovi powtórne uznanie i życzenia z okazji odniesionego — przez niego i wojska jego — zwycięstwa. Są one, zresztą, zupełnie zasłużone.

Upadek Maubeuge

Nowy telefonogram zwiastuje, niestety, najprawdopodobniejszy upadek Maubeuge. Nie mówiąc o ciężkiej stracie moralnej i dużych ofiarach, zdobycie twierdzy tej, której tak dzielnie i z takim poświęceniem bronił generał Fournier, pozwoli Niemcom przerzucić na front Marny jeszcze dwa nowe korpusy. Wczorajem kilkakrotnie tele-

fonowałem do Milleranda. Dopiero około godziny 11 i pół wieczorem nadeszły wieści od Joffrea. Wszędzie zacięte walki ale nigdzie widocznych postępów nie widać. Armia Maunoury musiała wytrzymać zaciekły kontratak i w niektórych miejscach musiała się nieco cofnąć. Ażeby umocnić tyły jej generał Gallieni wysłał 62 rezerwowa dywizje do Montge i Dammartin. Depesza kończy się niezrozumiałym zwrotem „Atak na Nancy“ — Nikt tego nie może pojąć.

Na południu odnalazła się armia d'Amady, składająca się z wojsk kolonialnych i kilku oddziałów rezerwowych. Znajdowała się w ciężkim stanie. Po doprowadzeniu jej do porządku, Joffre wydał jej polecenie postawienia się w kierunku Beauvois.

Niemcy otoczeni

Z głównego dowództwa przybył do Paryża — umyślny w osobie pułkownika Paneleona. Jest on pełen zachwytu i zadowolony. Przedstawił nam dokładnie sytuację na froncie. Położenie strategiczne jest świetne. Niemcy znajdują się w takiej samej sytuacji, w jakiej znajdowali się francuzi przed Charleroi. Z obu skrzydeł są oni otaczani przez wojska francuskie. Jeśli nie zawiedzie wykonanie poleceń taktycznych, Niemcy będą zmuszeni do cofnięcia się poza Marne oraz do opuszczenia Reimsu.

Jedyny czarny punkt

Jedynym czarnym i niepokojącym punktem na szachownicy wojennej jest upadek Maubeuge i związana z tem możliwością przesunięcia dwóch korpusów niemieckich na pola walk. Mają one możliwość szybkiego przejazdu koleją, linjami Hisson - Soisson, a nawet bezpośrednio — Maubeuge - Soissons. Ażeby te przesunięcia utrudnić, odwlec, ewentualnie uniemożliwić cześć kawalerji francuskiej pod dowództwem generała Conneau usiłowała podsunąć się aż pod Soissons. Jednakże, później nadesłana depesza Joffrea stwierdza, że również armia gen. Maunoury ma do czynienia z wielkimi siłami

niemieckimi i musi zacięcie walczyć na lewym skrzydle frontu swego, właśnie w prostym kierunku na Soissons.

Piąta armia francuska powoli posuwa się na Petru Marin. Ośmnasty korpus przejął rzeke tę pod Marcals - en - Brie, ale prawe skrzydło musiał się cofnąć pod uderzenia gwardji cesarskiej. Na froncie trzeciej armji rozpoczęła się ogólna bitwa na linii Roubecourt - Vassincourt. W Roubecourt spoczywają obok siebie na małym cmentarzyku rodzice moi, w Revingy zmarła moja dobra babka, której śmierć był ongi moim pierwszym ciosem życiowym. Co mogą mieć wspólnego takie drobnostki z tem wielkim krwawym nieszczęściem, w jakim obecnie świat cały się pławi. A jednak, gdy odczytuje nazwy tych miejscowości, nie mogę odrzucić od siebie wspomnień, nawet tych najbardziej odległych, tych z lat dziecińczych.

W nocy przyszła depesza od Joffrea. Walka toczy się dalej z niezmienną gwałtownością na całym froncie. Pod Montmiral, w centrum nieprzyjacielskich straży tylnych, rozpoczął się żarty bój.

Te wyrazy „straże tylne“ na pawiają nas duża nadzieja — może urzemy jeszcze uciekające bezładnie wojska nieprzyjaciela, który tak brutalnie wdarł się na naszą ziemię — na ziemię Francji!..

Marna osiągnięta

Po północy nadeszła jeszcze jedna depesza z kwatery naczelnej. W przeciągu trzech dni nasze lewe skrzydło posunęło się naprzód o 40 km. Anglicy osiągnęli Marne! Wojska francuskie na całej linii dotrą jutro do tej, spływającej francuską krwią, rzeki. W obronie Paryża trzyma się dzielnie armia gen. Maunoury.

Całość pełna otuchy.

Niemcy zdają się już teraz rozumieć, że ich plan nagłego ogólnego uderzenia spalił na panewce. Pierwszy rozmach ofensywy został powstrzymany i odbity. Hrabia Bernsdorff usiłował już w Waszyngtonie wybadać grunt dla uzyskania pośrednictwa Ameryki. Do celu tego upoważnił on sekretarza stanu Bryana, który powiadomił o tem prezydenta Wilsona.

— Nie omieszkalem przedzić Bryana — telegrafował nam Jusserand — że nadzieje osiągnięcia interwencji są bardzo nikłe. Gdy w momencie tym napomknął o ustanowieniu status quo, odpowiedziałem mu, że będzie o tem mogła być mowa, gdy Niemcy powrócą życia naszym poległym obrońców.

Cofają się

Pierwsza armia niemiecka na północy od La Fertesous Jonarre i Chateau Thierry musiała się cofnąć na prawy brzeg Marny. Druga armia niemiecka pod dowództwem Büllowa, nie wytrzymała naporu wojsk Franchet d'Espereys i również znacznie się cofnęła. Również trzecia armia niemiecka (dowódca von Plausen) uległa 9-ej armji (Foch) i opuściła swe stanowiska.

Ten odwrót — ratuje Francję!..

Zaszczyt dla polskiego sądownictwa

Stanowią wyroki w sprawie rewindykacji dóbr zagrabionych przez zaborców

Prasa całego świata poświęciła ostatnimi czasy szereg artykułów polskiemu wymiarowi sprawiedliwości w związku z budzącymi zagranicą żywe zainteresowanie procesami rodzin po powstańcach, procesami dotyczącymi o majątki skonfiskowane przez rząd rosyjski za akcję patriotyczną, a znajdujące się obecnie bądź w rękach rodzin b. moskiewskich pupili, bądź w posiadaniu skarbu państwa.

Jak wiadomo wyroki wszystkich instancji nakazują zwrot majątków spadkobiercom dawnych właścicieli wyzuczonych z

mienia przez najeźdźcę.

Dwa dzienniki francuskie „Le Temps“ i „Journal de Debats“ zamieściły obszernie sprawozdania z procesu, wygotowanego przeciw prokuratorji generalnej przez dr. Ludwika Góreckiego, ożenionego z wnuczką Mickiewicza.

Dr. Górecki wystąpił o zwrot dóbr, znajdujących się obecnie w majątku skarbu państwa, a swego czasu skonfiskowanych przez rząd rosyjski śp. Antoniemu Góreckiemu, poecie, żołnierzowi legionów Dąbrowskiego, uczestnikowi pochodu na Moskwę i organizato-

rowi powstania na Litwie w r. 1831. Chodzi tu o duży klucz majątków „Dusznięta“. Wileński sąd okręgowy, mimo zabiegów prokuratorji generalnej, nakazał zwrot majątku na rzecz dr. Góreckiego, jakkolwiek ten ostatni nie posiadał nawet metryk, udawadniających jego pochodzenia od ś. p. Antoniego Góreckiego. W tym względzie sąd oparł się na opinii i zeznaniach świadków.

Podobnie entuzjastyczne artykuły zamieszcza prasa amerykańska, podkreślając z uznaniem stanowisko naszych sądów.

HENRYK DE GOLEN

AUTOGRAFY

U progu pięćdziesiątki Lionel Bremał w zielonym fraku wygłosił wreszcie swą rozprawę świeżo przyjętego członka Akademii Francuskiej.

Był to powieściopisarz bardzo popularny w świecie wieścim. We wszystkich bowiem swych utworach ogłaszał hymny pochwalne na ich cześć, sławiąc ich uczuciowość i wrażliwość. Zawsze przekonany wujaco usprawiedliwiał ich błędy, gotów był nawet w razie potrzeby dowodzić, że ich słabości są raczej utajonemi cnotami.

Mimo swą wielką karierę literacką, mimo wielotysięczne nakłady swych powieści, tłumaczonych na wszystkie języki i przerabianych na scenę — Lionel Bremał żywił w swym sercu głęboki żal i urazę do płci pięknej. Nie mógł mianowicie zapomnieć kobiety, którą przed dwudziestu laty z całą namietnością młodzieńczo kochał. Była to idylla jego młodości, piękna złuda, rozwiana w ciągu pięciu lat scen zazdrości, podejrzeń, kłamstw i podstępów. Kiedy wreszcie on i ona, rozgorzyczeni i rozczarowani do siebie, zdecydowali się na ostateczne rozstanie, byli oboje pełni nienawiści.

Nie widzieli się od tej pory; każde poszło swoją drogą życiową.

Mając po tej nieszczęśliwej miłości niezagojoną ranę w sercu, literat lubował się w analizowaniu na kartach swych utworów przeżytej tragedii uczuciowej. Z niezrównanym artyzmem odsłaniał przed oczami czytelników najtajniejsze myśli i uczucia, gamę uniesień, wszystkie słabości a nawet szalbierstwa kobiety, która była przez pięć lat towarzyszką jego życia, ubierając się sam z wielkim sprytem w toge mecenarza i rosnąc coraz bardziej w oczach oczarowanych kobiet.

Owego ranka Lionel Bremał odprowadził właśnie do drzwi przedstawiciela wielkiego czasopisma angielskiego, któremu udzielił wywiadu na temat psychologii kobiet. Zapłacono mu za artykuł po królewsku!

Z okna swego zacisznego gabinetu przypatrywał się słońcu wzywającemu do czerpania pełni haustami radości życia...

Bremał otworzył okno i wychyliwszy się podziwiał odcinek pięknej dzielnicy paryskiej, gdy lokaj, zapukawszy, wszedł do gabinetu.

— A co tam nowego?
— Jakaś dama pragnie z panem mówić.
— W jakiej sprawie? Nazwisko?

— Powiedziała mi, że nazwisko jej nic nie powie panu, ale rzecz jest pilna i osobista.

Bremał początkowo nie miał ochoty nikogo przyjmować. Rozmyślał się jednak po chwili. Kto wie? Może ta kobieta przynosi mu pomysł do nowej powieści... Jak niejedna już ładna kobieta przed nią...

Z zaciękwawieniem czekał jej zjawienia się.

Weszła. Rozczarował się od razu.

Przybyła miała siwe włosy, twarz porwana głębokimi zmarszczkami, wejrzenie ponure. Po stać pełna rezygnacji wyrażała bezgraniczne znużenie. Oczy jej, koloru zwiędłych bławatków, piękne zapewne przed laty błdziły niespokojnie, jakby błagały o przebaczenie. Kobieta ta należała do istoty przedwcześnie zużytych, zniszczonych przez życie; trudno było

by określić jej wiek.

— Zapewne kandydatka na maszynistkę. — pomyślał Lionel.

Nieznamoma stała pokorna i niezdeterminowana pośrodku gabinetu mistrza. Smutne jej oczy błękały się po meblach. Zmęta jej twarz wyrażała trwogę, zdradzającą się lekkim drżeniem dolnej szczęki.

Bremałowi żal się zrobiło nieszczęśliwej. Ruchem ręki po prosił, by usiadła, poczem zapytał machinalnie:

— Czem mogę pani służyć?

Kobieta osunęła się na krzesło w ciemnym kącie pokoju, jakby wstydziła się światła.

Bremał zauważył jej obuwie o startych obcasach, fildekosowe pończochy, znoszona suknie niemodny kapelus, rekawiczki pocerowane, świadczące o ubóstwie. Sylwetka tej biednej kobiety, siedzącej w zbyt kownie urządzonym gabinecie, stanowiła jaskrawy kontrast.

Z oczami, uporczywie tkwią-

cemi w różach dywanu, nieznamoma milczała.

— Czego pani sobie życzy? — powtórzył powieściopisarz, siląc się, by ukryć ogarniające go współczucie.

Kobieta drgnęła i nie podnosząc oczu szepnęła:

— Nie poznajesz mnie, Lionelu?

Bremał drgnął również i cofnął się.

— Rozyna! — zawołał.

Spuściwszy niżej jeszcze siwa głowę, szepnęła z pokorą:

— Prawda, tak się zmieniłam...

Cichy jej płacz rozległ się w pokoju.

Bremał wzburzony szybkimi krokami szedł z kąta w kąt gabinetu. Rozyna, uwielbiona kochanka, płocha i roześmiana, jedyna miłość jego lat młodzieńczych — to ona, ta kobieta, ta niedzarka, ta ruina!

Nie zmienił się tylko dźwięk jej głosu. Po nim poznaj ją.

Wpatrując się w nią z osłupieniem, odezwał się banalnie, machinalnie:

— Moje biedactwo... Czy to możliwe?

Lzy Rozyny obeschły. Urywany głosem odparła:

— Przez dwadzieścia pięć lat, od czasu, jakżeś się stracił z oczu, tyle przeszłam, tyle przeszłam w życiu... Nie mam nic... Rozumiesz? Nic! Ani jedno klejnotu, mebla, ani jedno go sous... W tym tygodniu nie mogłam zapłacić za pokój w którym mieszkałam... Pokoik na szóstym piętrze, z okienkiem wychodzącym na ciemne podwórze, w najdalszej dzielnicy... Jestem głodna... Brałam się do wszystkiego... Nie mam odwagi odebrać sobie życia... Zawsze byłam tchórzliwa... Wiesz o tem... Więc... przyszłam...

Bremał, bardzo wzruszony, sięgnął mimowoli do kieszeni marynarki po portfel.

— Nie... nie... nie to. — krzyknęła Rozyna.

Bremał zmieszany utkwiał w niej pytający wzrok.

— Posłuchaj mnie, — błagała pokornym głosem. — zawiniłam, byłam niewdzięczna, zła. Ale nigdy, nigdy nie byłam interesowna, wyrachowana... A przytem: kochałam cię. Tak... Tak!.. kochałam cię naprawdę, Lionelu! Nie przecz! Wierz mi! Ale... takie to dalekie, dalekie... Dlatego też, że cię kochałam i kocham, nie chcę jałmużny od ciebie...

— Nie mogę ci dać umrzeć z głodu! — przerwał.

— Pozwól mi dokończyć. Po wiedziałam ci, że nie posiadam już nic. To nieprawda. Mam jeszcze coś... Pamiętniki, których strzegłam jak oka w głowie... Twoje listy! Twoje listy miłosne z czasów naszej idylli.

— Więc?... — spytał, nie rozumiejąc jeszcze, o co jej chodzi.

Otworzyła torebkę, wyjęła paczkę żółtych listów, związanych wypłowiała wstążeczką.

— Oto one, jest ich pięćdziesiąt; pamiętam ich liczbę i treść ich znam na pamięć. Dawały mi trochę szczęścia czasem. Piękne są twoje listy, bardzo piękne... O! Umiałeś zawsze do brze pisać... Otóż trzy dni temu, kiedy nie miałam czem zapłacić komornego, mijając wielką księgarnię na bulwarze, zobaczyłam w oknie wystawowym ogłoszenie: „Kupno autografów”. Pobiegłam natychmiast do siebie, wzięłam twoje listy i pokazałam je księgarzowi. Ofiarował mi za nie wysoka, bardzo wysoka cenę. O mały włos nie sprzedałam mu ich.

„Nadzwyczajne! Bajeczne!” — powiedział mi. — „Prywatnie listy Bremał! Co za interes. Umiesz je w oknie wystawowym. Sensacja!...” I już, już wsuwał mi do rąk pieniądze. Skoro jednak wyobraziłam sobie twoje drogie listy w oknie wystawowym, skoro pomyślałam, że cały świat będzie gdzie o naszej miłości — zrozumiłam, Lionelu, że nie powinienam, nie wolno mi ich sprzedać. Oto one. Przynoszę ci je. Weź, schowaj je u siebie, abym nie miała pokusy.

Ruchem pokornym położyła na biurku powieściopisarza paczkę żółtych listów.

Miała już odejść, w oczach jej pojawiły się łzy.

Lionel pobiegł ku niej i chwycił ją w ramiona. Biedna, zniszczona twarz, pukle siwych włosów pokrył pocałunkami.

Rozyna zarzuciła mu ręce na szyję, tonąc we łzach.

Skoro wypłakawszy się oboje uspokoił się, Lionel spytał:

— A teraz, Rozyno, powiedz, ile księgarz dawał ci za moje autografy?

— Pięć tysięcy franków — odparła szczerze.

Lionel usiadł przy biurku i podpisał czek. Podszedł z nim do Rozyny, wreczył go mówiąc:

— Zatrzymuję listy, Rozyno. Ja odkupuję je od ciebie. Oto pieniądze. A teraz odejdz, odejdz już. Życzę ci, byś nie była już tak nieszczęśliwa. Dobrze zrobiłaś. Dzięki ci.

Rzuciwszy okiem na czek za wolą:

— Dwadzieścia tysięcy franków! Nie! Ja nie wezmę tyle! To za dużo!

— Musisz wziąć! — odparł dumnie Lionel Bremał. — Księgarz chciał cię wzyskać. Moje autografy są stokroć więcej wartel..

„ZBRODNIA PROFESORA“

Krewka dozorczyń i wojowniczy dozorca — Nieszczęśliwa szabla — Prokurator oskarża o morderstwo — Łagodny wyrok sądu

Monsieur Michel był przez szereg lat profesorem botaniki na uniwersytecie paryskim. Przeszedłszy na emeryturę, poświęcał się w dalszym ciągu pracy naukowej w swym mieszkaniu, położonem na przedmieściu Anteil, zdala od wielkomięskiego gwaru. Szeroka publiczność nie zajęłaby się z pewnością sędziwym uczonym, nie dowiedziałaby się nic o jego wspaniałem herbarium składającym się z przepięknych, egzotycznych okazów, gdyby nie okoliczność, że dozorca domu, w którym mieszkał czcigodny profesor, był niejaki pan Laurent.

Laurent miał za żonę straszliwą megere, która z lada powodu robiła mu piekielne sceny, kończące się przeważnie — „akcją doraźną” ze strony małżonka.

Pewnego razu wybuchła jedyna z takich małżeńskich kłótni-

Profesor, zirytowany więcej niż głośna rozmowa, przeskakująca mu w pracy, postanowił zrobić tym razem porządek.

Zbiegł więc do mieszkania dozorca, gdzie oczom jego przedstawił się dramatyczny widok: pan Laurent grzmocił właśnie swą połowicę. Gdy profesor zwrócił mu skromnie uwagę, że to niebardzo piękna metoda poskramiania złoŃnicy, wojowniczy dozorca zwymsłał go w sposób niezwykle soczysty.

Na to nasz profesor, przypomniawszy sobie czasy wojny francusko-pruskiej, chwycił za rekojeść wiszącej na ścianie szabli i stanął w pozycji obronnej. Nie bacząc na łniące ostrze, Laurent przypuścił na profesora generalny atak. Nadziawszy się na szablę, padł zakrwawiony na podłogę i po chwili wyzionął ducha.

Tableau: słaby, siedemdziesięcioletni starzec, człowiek na uki, morderca zbudowanego jak atleta dozorca!

Profesor, nekany wyrzutami sumienia błakał się przez kilkanaście godzin po peryferjach Paryża, wreszcie zjawił się na policji i złożył meldunek o dokonanej zbrodni.

Po kilku tygodniach odbyła się rozprawa, prokurator wystąpił z oskarżeniem o morderstwo. Jedyną odpowiedzią „zbrodniarza” były wybuchy płaczu. Pani Laurent puściwszy w niepamięć okazałe porcie razów, wymierzonych jej przez nieboszczyka, wystąpiła w roli ofiary, dyszącej nie tyle rozpaczą, ile zemstą. Sad rozpatrzywszy okoliczności sprawy oraz biorąc pod uwagę nie skazitelny tryb życia „mordercy” skazał profesora na sześć tygodniowe więzienie z zawieszeniem kar w lat kilka.

JUTRO

DALSZY CIĄG POWIEŚCI

„SERENADA ŚMIERCI“

Nowoprzybywający prenumeratory

POCZĄTEK fascynującego romansu współczesnego :: MAURycego DEKOBRy

SERENADA ŚMIERCI

OTRZYMUJĄ ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

Kronika

Dziś

Gawia

Jutro:

Wiktora

16

Środa

Wschód s. 6.20

Zachód s. 17.11

Na marginesie mego smutku
odżył on chwilę zwiędły kwiat,
bo znów ją wczoraj zobaczyłem,
ją — niewidzianą tyle lat...

Gdy się spotkały oczów błyski,
— w sercu nie wzniecił się już żar,
i, patrząc na nią, płaczu blizki,
pytałem siebie: gdzie jej czar?..

Więc to jest wszystko, więc po latach,
spędzonych w smutku, żalach, łzach,
spotkałem wreszcie ją, lecz inną,
niż tą, com w pięknych marzył.

[snach

Lepiej, bym męczył się w tęsknocie
i okręć życia wiodł śród rań,
niż w tym tragicznym losów splocie
miał widzieć skon swych cudnych

[zjaw..

Stracił swe barwy i swe wonie,
dziś — zwiędły, niegdys — piękny,
— pocóż ją wczoraj zobaczyłem,
ją — niewidzianą tyle lat?..

[kwiat, —

[kwiat, —

[kwiat, —

POGODA.

Wczoraj w całej Polsce utrzymywało się zachmurzenie duże i w wielu miejscach występowały gęste mgły.

Pogodnie było tylko w Małopolsce wschodniej. Na Wołyniu notowano przymrozek, a na Podolu i w górach temperatura obniżyła się do 0 st. O godzinie 8-ej rano temperatura wynosiła od 5 st. w Tarnopolu i Lwowie do 13 w Bydgoszczy.

Dziś nad ranem zachmurzenie z przelotnymi deszczami, głównie w wileńskim i na Polesiu, a z mgłą na południu kraju. W ciągu dnia zachmurzenie malejące, począwszy od zachodu Polski. Temperatura bez większych zmian. Na północy nieco zimniej, wiatry północno-zachodnie, pozatem umiar kowane zachodnie.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), E. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz i S-ka (Kopernika 26), A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy, (Pomorska 10),

Statystyka

chorób w Łodzi

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od dnia 6go do dnia 12go października r. b. wyłącznie zgłoszono do Wydziału Zdrowotności Publicznej następujące przypadki chorób zakaźnych:

Dur brzuszny 69 przypadków (w tygodniu poprzednim 64 przypadków), czerwonka 4 przypadki (—), błonica 52 przypadków (50), błonica 24 przypadków (21), dżwiotka karku 4 przypadki (—), odra 19 przypadków (15), róża 5 przypadków (5), gorączka połogowa 1 przypadek (—), ospa wietrzna 3 przypadki (2), krztusiec 4 przypadki (—).

Ogółem zanotowano w tygodniu ubiegłym 185 przypadków w tygodniu poprzednim 164 przypadków.

Lekarz-Dentysta

B. ABOWA

powróciła.

Piotrkowska Nr. 35, tel. 78-21

godz. przyjęć od 9—10 i 4—7 pp.

Rozbudowa szkolnictwa dokształcającego

prowadzona jest przez samorząd wszerz i włąb

Nauczyciel jest dla szkoły -- nie szkoła dla nauczyciela

(Rozmowa „Głosu Polskiego“ z przewodniczącym wydziału oświaty i kultury prof. Smolikiem)

W związku z przeprowadzaną przez Wydział Oświaty i Kultury rozbudową w głąb miejskiego szkolnictwa wieczorowego zwróciliśmy się do przewodniczącego Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu, p. prof. Przeclawa Smolika z prośbą o udzielenie nam autorytatywnych wyjaśnień co do zamierzeń i poczynań Wydziału w tym tak ważnym dziale szkolnictwa.

— Miejskie szkolnictwo wieczorowe — mówi p. ławnik Smolik — stworzone zostało przez pierwszy samorząd łódzki z powszechnych wyborów. Montowanie aparatu tego szkolnictwa odbywało się w bardzo trudnych warunkach i natrafiało na poważne przeszkody, z których najważniejsze były następujące: brak programu, brak odpowiednich lokali szkolnych i brak odpowiednio wykwalifikowanych sił nauczycielskich. Wychodząc jednak ze słusznego założenia, iż rzeczą najważniejszą jest stworzenie samej instytucji szkolnictwa wieczorowego, jako istotnie dopełniającego przymus nauczania — stworzono szkolnictwo wieczorne z organicznymi niedomaganiem, w tem przeświadczeniu, iż niedomagania te będą stałe i systematycznie usuwane.

Drugi z powszechnych wyborów samorząd łódzki zastał szkolnictwo wieczorowe rozbudowane szeroko, ale nie pogłębione. Kulała nauka wobec braku programów szkolnych, prowadzona w nieodpowiednich pomieszczeniach, często przez niewykwalifikowane siły nauczycielskie.

Program nauczania w szkołach wieczorowych, nie był nastawiony na potrzeby wszerz uczących się, nie różnił się bowiem od programu szkół powszechnych, podobnie kierunek wychowawczy nie odpowiadał psychice uczniów, posiadających poczucie swej samodzielności i znacznie trudniejszych

do prowadzenia niż uczniowie szkół powszechnych. Brak niemal wszelkich pomocy szkolnych, słabe zawodowe nastawienie lekcji — co powodowało zmniejszenie zainteresowania uczniów — oraz brak faktycznego przymusu, przyczyniało się do stałego pomniejszania się frekwencji i faktycznego zmniejszania szkolnictwa wieczorowego. Ówczesne władze miejskie, wobec tego stanu rzeczy, przeprowadziły komasację szkół, redukując liczbę szkół i oddziałów.

W tym stanie przejął szkolnictwo wieczorowe obecny magistrat. Przewodniczący wydziału oświaty i kultury dr. sen. Kopicński zdał sobie sprawę z konieczności całkowitej reorganizacji szkolnictwa dokształcającego i gdy w czerwcu ubiegłego roku przekazywał mi agendy wydziału, wskazał na tę sprawę, jako na jedną z najdonioślejszych i najpilniejszych.

— Jakie były poczynania wydziału w kierunku rozbudowy szkolnictwa powszechnego?

— W pierwszym rzędzie prace nasze skierowano w kierunku pogłębienia tego szkolnictwa i dostosowania go do istotnych potrzeb młodzieży pracującej w przemyśle, rzemiośle i handlu. Szkolnictwo wieczorowe musi dać tej młodzieży pogłębienie wiadomości zawodowych i być dostosowane do kręgu zainteresowań zawodowych uczących się.

— Zaopatrzyliśmy szkoły te w pomoce naukowe, otworzyliśmy specjalne sale rysunkowe, z wielkim wyborem przyrządów i modeli udostępniłmy ćwiczenia praktyczne w warsztatach dwu szkół zawodowych: rzemieślniczej O. O. Salezjanów oraz w szkole pop. wiedzy technicznej wśród żydów.

Nieodpartą koniecznością było również przeprowadzenie selekcji nauczycieli. Tak się nie stety utarło, iż praca w szkol-

nictwie wieczorowym traktowana była jako dodatek do zarobków nauczycieli szkół powszechnych lub emerytów tychże szkół, a za kwalifikacje dające pierwszeństwo przy obsadzeniu stanowisk, uważano większe obowiązki rodzinne, większą ilość dzieci lub większe potrzeby życiowe.

Jest to ludzkie i zrozumiałe — ale tylko tam jeżeli wybiera się tego, który ma większe ciężary i obowiązki, przy równych kwalifikacjach naukowych.

W tych wypadkach jednak, gdy kwalifikacje nauczyciela, obciążonego rodziną lub emeryta, są niższe od nauczyciela-kawalera, tam decyduje i decydować mogą tylko kwalifikacje naukowe.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że nauczyciele młodszy w obrzymiej większości mają kwalifikacje wyższe niż nauczyciele starsi, że nauczycielstwo młodszego pokolenia kształciło się w duchu nowoczesnych metod nauczania, — to zrozumie się wówczas, że selekcja nauczycieli przeprowadzona w szkolnictwie wieczorowym — wypaść musiała na niekorzyść nauczycieli starszych, tych właśnie obciążonych rodziną.

— Czem tłumaczyć należy wystąpienie pewnej grupy nauczycieli na łamach jednego z pism łódzkich?

— Trudno jest traktować wystąpienie to obiektywnie. Jest to głos tych, którzy wprost nie otrzymali posad. W szkolnictwie powszechnym pracuje około 1500 nauczycieli — w szkolnictwie zaś wieczorowym istnieje około 500 stanowisk, siłą więc rzeczy około 1000 nauczycieli nie może w tym szkolnictwie pracować.

— Niezadowolone wykazuje więc grupa nauczycieli, których nie mogliśmy zaangażować wobec nieposiadania przez nich odpowiednich kwalifikacji.

Trudno jednak, byśmy traktowali szkolnictwo dokształca-

jące wyłącznie jako placówkę dodatkowych zarobków nauczycielstwa.

— Jak przedstawia się sprawa lokali szkolnych dla szkół wieczorowych?

— Cały szereg szkół wieczorowych ulokowanych został w nowych gmachach szkolnych, dla szeregu szkół przeznaczylismy specjalne izby szkolne — słowem zagadnienie lokalowe uległo zmianie na lepsze.

— Czy frekwencja w szkołach dokształcających uległa po prawie?

— Tak jest. Wpłynęło na to w pierwszym rzędzie wprowadzenie przez Ustawę Przemysłową przymusu przedstawiania świadectw z ukończenia szkoły dokształcającej przy egzaminie na czeladników. Wprowadzenie tego przymusu faktycznego uczęszczania do szkoły wieczorowej wpłynęło b. dodatnio na wzrost frekwencji w tych szkołach. Licząc się z tem właśnie otworzyliśmy cały szereg nowych szkół dla młodocianych, pracujących w różnych gałęziach rzemiosła i przemysłu.

Pozatem dając do istotnej realizacji przymusu dokształcania przeprowadziliśmy konferencję z rzeszeniami gospodarczymi, zapewniając sobie ich współpracę w tej dziedzinie. Pozatem powołane zostaną do życia opieki szkolne nad szkołami dokształcającymi w łonie odnośnych zrzeszeń gospodarczych.

Wpłynęło to również dodatnio na kształtowanie się stosunku ucznia i pracodawcy do szkoły.

Oto jest całokształt naszych dążeń i wyniku naszych prac przy rozbud. wszerz i włąb szkolnictwa dokształcającego — realizacji naszych zamierzeń, do których konieczna jest celowa selekcja nauczycieli, pod względem ich kwalifikacji. Na moję powstrzymać sarkania kilku niezadowolonych, którzy nie otrzymali posad.

N. T.

O zapłatę należności za urlopy

Zgierska Manufaktura Bawełniana przed sądem pracy.

W miesiącu czerwcu r. b. w fabryce Zgierska Manufaktura Bawełniana w Zgierzu powstał zatarg pomiędzy robotnikami a administracją fabryki na tle urlopów. Wspomniana firma nie udzieliła należnych urlopów kilkudziesięciu robotnikom jak również odmówiła za płaty tytułem odszkodowania za urlop. Ponieważ nawet jednogodzinny strajk protestacyjny w tej sprawie również nie odniósł skutku, robotnicy masowo wystąpili ze skargami do Sądu Pracy o odszkodowania za urlopy. Obecnie Sąd Pracy ze złożonych skarg 49 rozpatrzył 16 spraw i zasądził powództwa na korzyść następujących robotników: Janiny Witeczak 73 zł. 75 gr., Katarzyny Szubert 73 zł. 35 gr., Reginy Szymańskiej 66 zł. 15 gr., Stanisława Bukowskiego 93 zł., Stefani Szubert 73 zł. 35 gr., Antoniny Skowrońskiej 51 zł. 75 gr., Zenona Gipi 71 zł. 60 gr., Małgorzaty Stodulna 73 zł. 35 gr., Adama Gażewskiego 93 zł., Jana Witkowskiego 78 zł. 24 gr., Władysława Ambroziaka 78 zł. 60 gr., Stefana Ga-

brysiaka 78 zł. 60 gr., Władysława Rajskiego 78 zł. 60 gr., Franciszka Krucima 76 zł. 15 gr., Leokadi Witeczak 27 zł. 28 gr., Andrzeja Witkowskiego 150 zł. 75 gr. i Stanisława Różnatego 138 zł. 15 gr. Pozostałe powództwa robotników Zgierskiej Manufaktury Bawełnianej Sąd Pracy rozpatrywać będzie w najbliższej przyszłości.

Pozatem Sąd Pracy zasądził

25 TYS. PORAD

udzielono w przychodniach przeciwgruźliczych

Według sprawozdania rady naczelnej do walki z gruźlicą za trzeci kwartał r. b. (lipiec, sierpień, wrzesień), zarejestrowano w tym okresie 1003 chorych na gruźlicę, w tem: 977 chorych z gruźlicą otwartą. Dokonano 1067 wywiadów — w związku z któremi do poradni miejskich i robotniczego towarzystwa przyjaźni dzieci zgłosiło się 453 chorych.

Łącznie — w okresie sprawozdawczym udzielono w 6 poradniach 8069 porad. Ogółem w ciągu ostatniego półrocza t. j.

od firmy Neuzan, Hintze i Buss w Łodzi przy ulicy Wólczniańskiej na korzyść robotnika tejże firmy Antoniego Gomerskiego kwotę 174 zł. 85 gr. tytułem odszkodowania za urlop, oraz od firmy Gustaw Miller w Łodzi przy ulicy Malinowej 7 na korzyść tkacza tejże firmy Franciszka Angermana kwotę 97 zł. 50 gr. tytułem odszkodowania za 15 dni urlopu. (w)

od dnia 1 kwietnia do 31 września r. b. udzielono 26.407 porad.

Liczbę powyższe świadcza wymownie, iż koordynacja wysiłków władz miejskich, kasy chorych i robotniczego towarzystwa przyjaźni dzieci na polu walki z gruźlicą stwarza przez wykrywanie ognisk zarazy i utworzenie jednolitej kartoteki chorych, racjonalną podstawę do zwalczania tej straszliwej choroby, dziesiątkującej zwłaszcza ludność robotniczą.

Domy na Polesiu i gmachy szkolne

Zamierzenia inwestycyjne samorządu

Pod przewodnictwem p. ławnika Izdebskiego odbyło się posiedzenie delegacji wydziału budownictwa, poświęcone zamierzeniom budżetowym wydziału na rok administracyjny 1930 - 1931.

Po zreferowaniu przez ławnika Izdebskiego i kierowników poszczególnych oddziałów budżetów zwyczajnego i nadzwyczajnego, wywiązała się dyskusja w wyniku której uznano jako najważniejsze zamierzenia inwestycyjne: wykończenie 12 domów na Polesiu Konstantynowskiem i dalsza budowa gmachów szkolnych.

Poza tem delegacja omówiła szczegółowo sprawę zabrukowania ulic, zamierzeń regulacyjnych i budowy pomnika Tadeusza Kościuszki.

Najnowsze modele paryskie
w dużym wyborze poleca
SALON MOD
Mary Szpilman
Narutowicza Nr. 7
Ceny przystępne.

Kłeska głodu mieszkaniowego przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Rząd winien poprzeć inicjatywę budowlaną samorządu łódzkiego.

Kwestja mieszkaniowa zagnia się u nas z dniem każdym...

Mieszkać, mieć dach nad głową i jakie takie warunki higieniczne w mieszkaniu — to staje się nietylko dla najbiedniejszych, ale także dla osób lepiej uposażonych ideałem wprost nieosiągalnym.

Ci szczęśliwcy, którzy mają jeszcze przedwojenne mieszkanie z niskim komornem, są zaiste wybrańcami losu wśród szeregu rzesz ofiar opłakanej sytuacji mieszkaniowej.

Co ma zrobić robotnik, zarabiający 20—30 złotych tygodniowo, gdy „odstępne za jedną izbę sięga 1500 zł. i wyżej, a czynsz komorniany w nowobudowanych domach za lokal jednoizbowy wynosi 70—100 zł.

Cóż ma począć urzędnik, mający pensji 500, lub 600 czy nawet 700 złotych i rodzinę złożoną z kilku osób, gdy przyjdzie mu płacić za mieszkanie w no-

wym domu lub nadbudowce od 200—300 zł. miesięcznie.

I to zwykle gospodarz żąda zapłaty z góry za rok lub conajmniej za pół roku.

Taki biedak, stęskniony za własnym, trochę wygodniejszym mieszkaniem zdobywa się kosztem różnych wyrzeczeń i starań na jednorazowy wysiłek.

Zaduży się, sprzeda coś, jeżeli ma co do sprzedania i za-

płaci to komorne z góry. Ale po roku zaczyna się dramat. Jak z niewielkiej pensji opłacać tak wygórowane komorne, które nie pozostaje w żadnym stosunku do dochodów...

Zaczyna się tedy zaleganie z komornem, gospodarz podaje skargę do sądu, no i skutek oczywisty — eksmisja.

Przeszło 15.000 osób już jest bezdomnych w Łodzi. Zachodzi

ważna obawa, że kadry wyrzuconych z mieszkań mogą się szybko powiększyć, zagarniając również coraz szersze rzesze ludności pracującej.

A wówczas, gdy socjalistyczny samorząd podejmuje budowę kolonii mieszkaniowej, obliczonej na przeszło

połtora tysiąca mieszkań, władze centralne w wytrwałością godną lepszej sprawy czy-

nią wszystko, co mogą, by zamierzenia te sparaliżować.

Uniemożliwiono miastu zaciągnięcie pożyczki zagranicznej, nie udzielono obiecanych już pożyczek ze skarbu państwa wstrzymano ustawowe kredyty budowlane.

Dzięki całemu szeregowi posunięć magistratu, przez poczynienie oszczędności w budżecie zwyczajnym, udało się w r. b. oddać do użytku

8 domów o 500 mieszkaniach, dwanaście jednak domów wykończonych w stanie surowym czerwieni się, jak krwawy wyrzut, na tle białych pawilonów, domów wykończonych.

Tysiące bezdomnych — tysiące starców i dzieci — spędza dnie i noce w ponurych norach, wilgotnych piwnicach, w sieniach i bramach, a tysiące mieszkańców w dwunastu domach na Polesiu nie mogło być wykończonych, bo rząd nie chciał dopuścić, by socjalistyczny samorząd przyczynił się radykalnie do złagodzenia głodu mieszkaniowego.

A wszak zapewnienie dachu nad głową swym obywatelom, to obowiązek państwa. Wszak prawo do dachu nad głową — to tak podstawowe prawo obywatela, jak prawo do pracy!

A. M.

Trybuna Publiczna

Właściciele nieruchomości propagatorami idei nędzy mieszkaniowej

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z wszczętymi i co pewien czas donawianymi atakami kamieniczników, skierowanymi bezpośrednio w pracowników miejskich i nauczycieli, mieszkających w domach miejskich, a dażącymi przy pomocy presji na magistrat, za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego do wydatnego podniesienia wspomnianym pracownikom czynszu komornianego — zarząd związku prac. kom. inst. użyt. publ. w Polsce oddział w Łodzi uprzejmie prosi o łaskawe opublikowanie poniższej uchwały rady delegatów, nadmienając, że równobrzmiące zostały przesłane do magistratu m. Łodzi i urzędu wojewódzkiego:

W związku z zarządzeniem województwa, spowodowany zbiorowa skarga kamieniczników, na jakoby zbyt niski czynsz komorniany, pobierany przez magistrat od swoich lokatorów — pracowników miejskich a polecającym podniesienie go do wysokości praktykowanej w domach prywatnych, co w praktyce zmusiłoby tych lokatorów do zrzeczenia się dotychczasowych pomieszczeń zebrani po wysłuchaniu odnośnego sprawozdania postanowili założyć protest temu jaknajenergiczniejszy do odnośnych władz państwowych, a ponadto wyrażają zdziwienie z powodu tak skwaśnego uwzględnienia niezasadnych żądań zachłannych kamieniczników.

W formie kategorycznej zebrani stwierdzili, że władze nadzorcze magistratu niestety nie chcą się liczyć z potrzebami pracowników miejskich i każde zamierzenie tegoż magistratu zmierzające do poprawy bytu swoim pracownikom w tej czy innej formie paraliżują.

Ponadto zebrani upoważniają zarząd związku do wszczęcia odpowiedniej akcji protestacyjnej na terenie Warszawy, o ile tajdzie tego potrzeba

Przewodniczący:

() St. Wojdan

Sekretarz:

() T. Jordan

ŁÓDŹ BĘDZIE MIAŁA WKRÓTCE WŁASNĄ RADJOSTACJĘ

Wielkie plany rozbudowy radja Łódź, Lwów, Toruń, Kraków, Wilno

Ostatnio uzyskano w Londynie pożyczkę w sumie 10 mil. zł. na rozbudowę polskich radjostacji. Stworzona została podstawa do natychmiastowej realizacji planów, opracowanych już od dłuższego czasu i przewidujących budowę nowych wielkich stacji nadawczych w Warszawie, Lwowie, Wilnie, Toruniu, Łodzi i Krakowie. Prace już rozpoczęto. W zakładach radiotechnicznych światowej firmy została zamówiona aparatura stacji.

W Warszawie wybudowana będzie potężna stacja o sile 120 kw. w antenie. Stacja ta, jak dotychczas będzie najsilniejszą na świecie.

Zasięg detektora tej stacji wynosić będzie od 400 do 450 klm. Olbrzymia stacja warszawska uruchomiona zostanie już w grudniu roku przyszłego.

Równoległe z tą stacją pracować będzie obecna 16-to kilowatowa stacja stołeczna, której aparatura zostanie zmodernizowana. Stacja ta nadawać będzie programy przeznaczone

specjalnie dla Warszawy i jej najbliższych okolic. Poza to dzięki uruchomieniu w styczniu roku przyszł. w Warszawie prowizorycznej stacji o mniejszej mocy umożliwiony zostanie w stolicy odbiór audycji radiowych na detektor na antenę wewnętrzną. Równocześnie rozpoczęte zostaną próby nadawania podwójnego programu.

Na prowincji w szeregu miast Rzplitej zbudowane będą nowe radjostacje.

Lwów otrzyma stację o mocy 16 kw., która rozpocznie pracę już w lipcu roku przyszł. Zanim stacja ta zostanie zbudowana już w styczniu r. przyszł. zacznie funkcjonować prowizoryczna stacja o mocy 1.5 kw., która pozwoli mieszkańcom Lwowa i jego okolic korzystać z audycji radiowych jeszcze przed uruchomieniem silnej stacji lwowskiej. Nową stację o mocy 16 kw. otrzyma również Wilno. Stacja ta uruchomiona będzie w październiku roku przyszł. Obecna stacja wileńska po zaprowadzeniu zmian

w aparaturze w myśl najnowszych ulepszeń radjotechniki, przeniesiona zostanie do Torunia.

Łódź otrzyma nową 1.5 kw. stację nadawczą. Moc stacji krakowskiej zwiększona zostanie do 1.5 kw., tak że z dotychczasowych stacji polskich jedynie rozgłośnia katowicka pracować będzie z tą samą energią. Zwiększenie mocy radjostacji w Katowicach okazało się niepotrzebne gdyż jest to jedna z najlepiej słyszanych w Polsce i za granicą radjostacji.

W ten sposób wielki plan budowy nowych stacji nadawczych zostanie zrealizowany całkowicie w ciągu jednego roku. Niezadługo już w całej Polsce słuchać będzie można audycji radiowych na najtańszych nawet aparatach detektorowych.

Fakt ten ma doniosłe znaczenie dla mieszkańców odległych wsi i miasteczek. Uprzysiężone radio będzie dla nich najtańszą a często i jedyną kulturalną rozrywką.

Katastrofa aeroplanowa w Łodzi LOTNICY WYSZLI BEZ SZWANKU

W dniu wczorajszym miała miejsce katastrofa aeroplanowa, która na szczęście nie skończyła się zbyt poważnie.

Około godz. 12 nad Zielonym Rynkiem ukazał się na niezbyt wielkiej wysokości samolot wojskowy, który balansował kilka minut w powietrzu a następnie zaczął opadać.

Na rynku powstała szalona panika. Przekupki chwyciły kosze z zielenizną i nabiłami i uciekały w panicznym popłochu.

W międzyczasie samolot spadał coraz niżej.

Widać było, że pilot cała siła stara się lot spłasnować, udało mu się to po pewnym wysiłku, lecz nieco za późno, gdyż aeroplan uderzył kolami w komin, łamiąc sobie przy tem zderzeniu dolny płat skrzydła.

Orientacji i zimnej krwi pilota zawdzięczać należy, że nie doszło do poważniejszej katastrofy.

Aparat wprowadzony dalej sprawną ręką wylądował lekko na Placu Hallera.

Jak się okazało był to samo-

lot typu Breguet, lecący z Krakowa do Torunia do swego macierzystego IV pułku lotniczego.

Załogę samolotu stanowili pilot sierżant Edward Arke, oraz obserwator podporucznik Feliks Ciwiński obaj z IV pułku lotniczego.

Zaden z nich nie doznał żad-

Walka z dudem brzuszny

W związku z dalszym wzrostem ilości zachorowań na dūr brzuszny, wydział zdrowotności publicznej wystąpił do magistratu o uruchomienie trzeciego oddziału dla chorych na dūr brzuszny na 40 łóżek w szpitalu powszechnym w Radogoszczu.

Równocześnie wydział zdrowotności publicznej w porozumieniu z wydziałem gospodarczym uruchamia nową karetkę samochodową dla brygady dezynfekcyjnej, co umożliwi szybsze tempo przeprowadzania odkażeń w mieszkaniach i domach, w których miał miejsce wypadek dūru brzuszego.

nych obrażeń cielesnych.

Powodem spadku samolotu było naciwienie świec w motorze.

Aparat, który posiada złamały dolny płat i część podwozia znajduje się obecnie na Placu Hallera pod opieką wystawionego posterunku IV pułku artylerji ciężkiej.

Nakazy płatnicze podatku dochodowego

Zgodnie z przepisami ustawy płatnicy otrzymali już względnie otrzymują w bieżącym tygodniu nakazy płatnicze na podatek dochodowy za rok 1929. Wszystkim płatnikom, którzy w swoim czasie złożyli zeznania o dochodzie przysługujące prawo wniesienia rekursu w ciągu 30 dni od dnia otrzymania nakazu płatniczego. Rekursy wniesione po tym terminie pozostaną bez rozpatrzenia a wymiary wyznaczone na nakazach płatniczych będą uprawomocnione.

RADJO

Dziś w środę: 11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 — 13.10 Koncert z płyt gramofonowych; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15.00 Komunikat gospodarczy; 15.45 Komunikat harcerski; 16.15 Program dla młodzieży szkolnej; P. Stefan Łoś wygłosi pogadankę pt. „O Wojtku z Czarną twarzą“ (wrażenia podróży po Brazylii i Senegal). 16.45 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 „Kobieta na scenie“ (wg wspomnień J. Kotarbińskiego) wygl. p. Maria Ankiewiczowa 17.45 Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18.45 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ korespondencje bieżąca omówi inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza; 19.25 — 19.40 Muzyka taneczna z płyt gramofonowych; 19.40 — 19.55 „Radjotechnika“ wygl. dr. M. Stepowski; 19.58 — 20.00 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego; 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące; 20.15 „Czary na dworach królewskich“ wygl. prof. Henryk Mościcki; 20.30 — 22.15 Audycja narodowościowa poświęcona Norwegii: a) 20.30 — 21.30 Koncert, b) 21.30 — 22.15 Słuchowisko: Pretendenci do tronu H. Ibsena. Fragmenty w opracowaniu radjofonicznym M. Żyżemskiej-Balary; 22.15 Komunikaty: meteorologiczny, odczytany, sportowy; 22.25 „Z dymkiem papierosa“ wygl. p. Z. Kawecki; 22.35 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT); 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol“. Orkiestra pod kier. Artura Golda i Jerzego Petersburskiego.

TEATRY

TEATR MIEJSKI.

Dziś, jutro i pojutrze „Rywal” — dramatyczna ilustracja imponującej książki, o której mówi cały świat „Na zachodzie bez zmian”. Ceny popularne.

Jutro we czwartek o godz. 4 popołudniu drugie przedstawienie z cyklu przedstawień szkolnych „Wesele Figara” barwne widowisko Beaumarchais'ego z udziałem chóru, orkiestry Bilet w cenie od 50 gr do 3 zł. 50 gr. do nabycia w sekretariacie Teatru Miejskiego. Cegliniana nr. 63.

W sobotę o godz. 4 popołudniu przedstawienie popularne „Mira Efras” — sensacyjna sztuka Gordina grana stale przy zapelnionej widowni. Świetna obsada z D. Horecka na czele.

Najbliższa premiera Teatru Miejskiego będzie głośna sztuka G. Manier Warsers'a i A. Hopkinsa „Artyści” w polskiej adaptacji Hemara Próby w pełnym toku pod kierunkiem reż. Tatarkiewicza. Obsadę tworzą czołowe siły Teatru Miejskiego z pp. Grywińska, Jarkowska i Woskowskim na czele.

TEATR KAMERALNY

Trauguta 1.

Dziś, środa i dni następnych głośna sztuka Leonarda Franka „Karol i Anna” (Powrót z niewoli) która dzięki swej frapującej treści i pierwszorzędnej grze całego zespołu jest prawdziwym ewenementem w życiu kulturalnym Łodzi. W popisowych rolach Bronowska, Z. Marcinowska, L. Madaliński i L. Zbucki.

Dwa popołudniowe przedstawienia „Karola i Anny” dane będą w sobotę i niedzielę o godzinie 5 popołudniu.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa nr. 18.

Dziś środa, czwartek i piątek ostatnie powtórzenie arcywesołej komedii amerykańskiej L. Johnsona „Fenomenalna umowa”. Dziś o godz. 4 pp. „Balladyna” J. Słowackiego dla szkół.

W odpowiedzi na liczne zgłoszenia dane będą trzy dodatki we przedstawieniu arcydzieła J. Słowackiego „Balladyna”, a mianowicie w sobotę wieczorem i w niedzielę dwa razy, popołudniu i wieczorem.

ZAKŁĘTE TRZEWICZKI

B. Hertza barwna i efektowna ta bajka przyjmowana gorąco przez naszych milusińskich dana będzie po raz ostatni w sobotę popołudniu i w niedzielę w południe.

TEATR GEYEROWSKI

Piotrkowska 295.

W sobotę wieczorem i w niedzielę dwa razy o godz. 4.20 pp. i 8.20 wiecz. fascynujący melodramat Arago i Vermont'a „Pamiętniki szatana”. Reżyseruje St. Debicz.

150 pięter

400 metr. wysokości

Krótko cieszył się sława „najwyższego budynku na świecie” budowany obecnie w Nowym Jorku gmach Chryslera o 68 piętrach i 386 stopach wysokości, bo, jak donoszą z nad Hudsonu, powstaje tam już gmach znacznie wyższy.

Nowy ten kolos amerykański ma sięgać olbrzymiej wysokości prawie 400 metrów, a więc przewyższać niemal o sto metrów wieżę Eiffla i obejmować 150 pięter!

Wobec tego Nowy Jork zamieni się zapewne wkrótce w miasto głębokich wawozów, w których mrowie ludzkie zaledwie przecisnąć się zdoła.

A cóżby się stało, gdyby w takim mieście nastąpiło trzęsienie ziemi?

Sprawa tajemniczego więźnia Z „PAWIAKA”

zatacza coraz szersze kręgi

Sprawa zagadkowego więźnia, odsiadującego więzienie pod fałszywym nazwiskiem Dawida Rajcha, o czym donieśliśmy już wyczerpująco w „Głosie Polskim”, wzbudziła b. duże zainteresowanie i jest przedmiotem szeregu komentarzy.

Ogólną uwagę zwraca fakt, szczególnie znamienity, iż władze bezpieczeństwa nie mogły wyjaśnić jej w ciągu 20 mies. od chwili zaarrestowania tego groźnego więźnia komunistycznego, o którego nazwisku krążyć zaczynają fantastyczne pogłoski.

Dowiadujemy się jednak, że policja polityczna czyniła wszystko, co w jej zakresie leżało, by zagadkę, jaką stworzył dookoła swej osoby rzekomy Dawid Rajch, rozwiązać.

Poddano b. szczegółowym sprawdzeniu wszystkie dokumenty, jakimi legitymował się dotychczas nieznanym wywrotowicem.

Dowody Rajcha, mające pozory autentyczności, są misternie podrobione i w całości sfalszowane.

Jest to jeden dowód więcej, iż Rajch po przymusowym wysłaniu go z Berlina zaopatrzonej został w plik „lewych” dokumentów osobistych, którymi się posługiwał póty, póki go nie pochwycono na zainscenizowanym zebraniu komunistycznym w lokalu restauracyjnym „Warszawianki”.

Wśród bardzo wielu pogłosek i informacji, jakimi zasypywana jest policja, nie brak i takich naprzykład, iż rzekomy Rajch ma być jakoby... „zmarłym dyplomata sowieckim Joffem”. Ale nie brak i innych wersji.

Naczelnik policji politycznej, kom. L. Gałczyński, czuwa nad całością prowadzonego wywiadu, zmierzając do jaknajbardziejego wyświetlenia osobistości b. funkcjonariusza poselskiego

wieckiego w Londynie, który w końcu 1927 roku — pod nazwiskiem Rajcha przybył do Warszawy w celu kontynuowania na szerszą skalę akcji rozkładowej.

Wywrotowa działalność „głównodowodzącego” sił komunistycznych w więzieniu śledczym przy ul. Dzielnej, została w porę sparaliżowana, co tem samem spowodowało stłumienie w zarodku ważnej akcji, prowadzonej przez komitet centralny komunistycznej partii Polski.

Według ostatnich informacji gromadzonych przez władze policyjno-śledcze, pod zmyślonem nazwiskiem Rajcha ukrywa się jakoby członek jednej z najbliższych znanych w Warszawie i szanowanych żydowskich rodzin ze sfer kupiecko-przemysłowych.

Wyniki przeprowadzonych w tym kierunku badań trzymane są narazie w tajemnicy.

Zamordował ojca po pijanemu

Mimowolny ojcobójca skazany został na 6 miesięcy więzienia

Sąd okręgowy pod przewodnictwem s. o. Kozłowskiego w asystencji s. o. Illnicza i Jesinowskiego rozpatrywał wczoraj sprawę 27-letniego Feliksa Małeckiego oskarżonego o zabójstwo swego ojca.

Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco: Dnia 9 maja r. b. Małecki przyszedł do mieszkania rodziców, w których mieszkał przy ulicy Wodnej 19 zupełnie pijany. Na widok pijanego syna Antoni Małecki uniósł się i na wymyślał ostro pijakowi. Powstała awantura, podczas której ojciec starał się wyrzucić wyrodnego syna za drzwi.

Feliks Małecki bronił się wszystkimi siłami, w trakcie szamotanii spoliczkował ojca i kopnął go silnie w brzuch.

Ojciec po otrzymaniu ciosu zachwiał się i runął na ziemię. Zawezwane pogotowie lekarz którego stwierdził pęknięcie kieszki skutkiem kopnięcia. Następnego dnia stary Małecki zmarł.

Zaareztowany Feliks do winy się nie przyzna twierdząc,

że był tak pijany, że nie może sobie przypomnieć ani jednego szczegółu tego wieczora. Na przewodzie sądowym Małecki powtórzył swe zeznania złożone w śledztwie. Świadkowie zeznawali na korzyść oskarżonego twierdząc, iż był zupełnie pijany.

Sąd po wysłuchaniu przemówienia prok. Hawłowskiego i obrony oskarżonego skazał Feliksa Małeckiego za mimowolne zabójstwo ojca swego na 6 miesięcy więzienia. (p)

Autobusy konkurują zwycięsko z kolejami

Przejazd luksusowym autobusem kosztuje taniej niż bilet III-ej klasy

Powodzenie autobusów jako środka lokomocji pasażerskiej międzymiastowej, na dystansach wynoszących setki kilometrów, ustawicznie wzrasta.

O rozmiarach tego powodzenia najlepiej świadczy fakt, że autobusy zaczynają zwycięsko konkurować z kolejami żelaznymi, jedyną sobie coraz większą liczbę zwolenników.

W krajach, gdzie szosy i drogi bite znajdują się w dobrym stanie, autobusy osiągają większą szybkość aniżeli koleje, przebywając ten sam dystans w krótszym czasie. Również

szczęśliwie konkurują samochody - autobusy z kolejami pod względem cen. Przejazd luksusowym autobusem kosztuje za granicą tyle, ile płaci się za bilet kolejowy III klasy, a pasażer zyskuje na szybkości i wygodzie.

W ostatnich czasach ku wygodzie pasażerów i dla zwiększenia większej popularności, konstruktorzy autobusów zbudowali wozy, w których obok miejsc siedzących są także wygodne miejsca leżące. Za taki sleeping samochodowy płaci się oczywiście drożej niż za miejsce siedzące, w każdym jednak razie

cena za miejsca leżące w autobusie wynosi taniej, aniżeli za sleeping w wagonie kolejowym.

Ostatnim jednak krzykiem w dziedzinie konstrukcji autobusów jest niedawno zbudowany wóz angielski „Nilecoach”. Jest to autobus dwupiętrowy, używany wyłącznie jako wagon sypialny. Autobus urządzono na wewnątrz z wielkim komfortem a pod względem wygody dla pasażerów nie pozostawia nic do życzenia.

Nowy ten typ autobusu kursować będzie na linii San Diego — Portland.

288 tys. rodzin w 200 tys. mieszkaniach

Przeludnienie Warszawy w świetle cyfr

(Od naszego koresp. (K) z Warszawy.)

Ciekawe liczby, dotyczące się kwestii mieszkaniowej w Warszawie, przynoszą dane komitetu robudowy m. st. Warszawy, z których wynika, iż większość lokali w Warszawie (42 proc.) stanowią mieszkania jednoizbowe. Mieszkań mniej lub więcej odpowiadających warunkom kulturalnym jest zaledwie 12,7 proc.

Prócz tego naliczono 3,300 lokali, w których ilość okien jest mniejsza od ilości pokoiów. Lokale jednoizbowe, zdane dla

kawalerów, względnie małżeństw bezdzietnych, zajmowane są przez całe rodziny.

Przeludnienie w Warszawie dochodzi do niespotykanego na świecie stanu, gdyż na jedną izbę mieszkalną wypada 3,93 osób, a na 288,000 rodzin mamy zaledwie 200,000 mieszkań.

Zagranicą, jak np. w Niemczech, gęstość zaludnienia jest dwa razy mniejsza niż w Warszawie, a mieszkania jednoizbowe stanowią znikomy pro-

cent. (Berlin — 3 proc., Essen — 0,7 proc.).

Przeludnienie Warszawy jest powodem spekulacji placami budowlanymi i lokalami, których ceny dochodzą do niezwykłej wysokości. Zdarzają się wypadki, że cena placu sięga 120 dolarów na 1 m kw.

Z powyższych cyfr wynika, że musi być podjęta szybka i radykalna akcja, mająca na celu uzdrowienie stosunków mieszkaniowych w Warszawie.

Rejestracja poborowych rocznika 1909

Dziś, w środę 16-go października powinni się stawić do spisów poborowych w lokalu biura Policyjno - Wojskowego (Piotrkowska 212) w godzinach od 8,15 do 15 (3 po poł.) mężczyźni urodzeni w roku 1909, zamieszkali na terenie III Komisariatu Policyjnego, których nazwiska rozpoczynają się od liter

Z. Ż.

Do spisu zgłosić się powinni: zamieszkali na terenie m. Łodzi, 2) nie mający stałego miejsca zamieszkania na terenie Rzeczypospolitej, a czasowo przebywający w Łodzi w czasie trwania zgłoszeń do spisów t. j. od dnia 1 października do 30 listopada r. b., 3) przebywający czasowo w Łodzi, a nie mogący z jakichkolwiek powodów zgłosić się osobiście do spisów w gminie, w której stale zamieszkuje.

Każdy zgłaszający się do spisów winien być zameldowany w Łodzi i posiadać dowód osobisty, w braku tegoż — metrykę urodzenia, wraz z innym dokumentem stwierdzającym tożsamość osoby, zaświadczenie o rejestracji, świadectwo szkolne oraz cechowe.

Osoby uchylające się od obowiązków zgłoszenia do spisów oraz osoby zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6 tygodni albo obu tym karom łącznie. (w)

Dziś winni się stawić do zebrań kontrolnych:

W PKU Łódź - Miasto I przy ulicy Nowo - Targowej 18, szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni (kat. A, C, D względnie A, C, C jeden i C dwa) urodzeni w roku 1904, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9, i 11 komisariatów policyjnych, których nazwiska zaczynają się na litery: B.

W PKU Łódź - Miasto II przy ulicy Nowo - Cegielnianej 51 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1889 zamieszkali na terenie I Komisariatu Policyjnego, których nazwiska zaczynają się na litery: L, Ł, M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z.

Z terenu powiatu winni się stawić przed komisją poborową przy ul. Piotrkowskiej 187 mężczyźni rocznika 1902 i 1889 zamieszkali w Aleksandrowie. Na zebranie kontrolne należy się zgłosić w miejscu i terminie wyznaczonym o godz. 9-ej rano z książeczka wojskowa, kartą mobilizacyjną i innymi posiadanymi dokumentami wojskowymi.

Rezerwiści, którzy nie stawiają się w porę na zebrania kontrolne bez uzasadnionej przyczyny, będą pociągani do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych (dyscyplinarnych).

21 dni aresztu za anty-sanitarny stan posesji

Łódzkie starostwo grodzkie skazało na wniosek oddziału sanitarnego wydziału zdrowotności publicznej, współwłaścicieli domów przy ul. Nowo - Zarszawskiej 7 — Jakóba i Gustawa Wilczków oraz administratora tegoż domu Machela Malca na karę aresztu bezwzględnie po 21 dni każdego, za anty-sanitarny stan nieruchomości.

Czytajcie!!!
„GŁOS POLSKI”

BANKI AMERYKAŃSKIE

Wielkie koncerty i ich znaczenie

Zespolenie się wielkich banków europejskich, jakie zaobserwowaliśmy ostatnio w Niemczech i Austrii, gdzie Deutsche Bank i Disconto-Gesellschaft oraz Boden-Kredit-Anstalt wraz z Kredit-Anstalt stworzyły dwie potężne jednostki finansowe, zdaje się zapoczątkowywać pewną nową erę w europejskich stosunkach finansowych.

Dążność poszczególnych instytucji finansowych do scalania się jest konsekwentnym wynikiem koniunktury na rynku pieniężnym i przemysłowym danego kraju. Niejednokrotnie występuje ona na skutek okoliczności zewnętrznych, wpływających zazwyczaj z kraju, uzależniającego kredytowo kraj, z którym się nimi stosunkami gospodarczymi. Wtedy owo nagromadzenie kapitału bankowego pod jednym zarządem posiada cechy dość wyraźnej samoobrony gospodarczej.

Rzeczywistym i pierwszym bodźcem do fuzjonowania się banków jest tendencja do zmniejszania wydatków administracyjnych, co pociąga za sobą korzyści dla klientów, gdyż wywołuje zmniejszenie kosztów prowizyjnych, manipulacyjnych i t. p.

Racjonalizacja ta w dobrze zrozumianym interesie własnym t. j. banku i interesie klienta zapoczątkowana została w Stanach Zjedn. A. P.

Koncentracja kapitałów bankowych występuje tam równolegle do koncentracji, jaka w olbrzymich rozmiarach odbywa się w tamtejszym przemyśle i jest wykładnikiem zarówno potrzeb usprawnienia czynności bankowych w imię obopólnego interesu, co zaznaczyliśmy wyżej, jak i skutkiem ustawy bankowej, obowiązującej na terenie Stanów.

Ustawa ta w zdtowem zrozumieniu interesów obydwu stron przewiduje, że kredyt udzielany przez bank wielkiemu koncernowi przemysłowemu, lub pojedynczej osobie nie może przekraczać 10 procentów własnego kapitału i rezerw.

National City Bank of New York, największy prywatny bank amerykański, który przed kilku miesiącami sfuzjonował się z Corn Exchange Bank, posiadał w 1928 roku 75 milionów dolarów kapitału i nie mógł jednemu klientowi, w myśl obowiązującej ustawy, udzielić kredytu ponad 7,5 milj. dolarów. Jeśli się przytem zważy, że w tym samym roku obrót towarzystwa Sears, Roebuck and Co wynosił 347 milj., obrót firmy Woolworth — 287 milj., a General Motors — 237 milj. dolarów, pomijając setki innych wielkich koncernów — jasnym jest, że przy tak olbrzymich zapotrzebowaniach zdolność kre-

dytowa wszystkich banków amerykańskich traktowana z osobna, okazać się musiała bezwzględnie niewystarczającą.

Z poważniejszych transakcji wymienić należy połączenie się National City Bank z Corn Exchange Bank; National Bank of

Commerce z Guaranty Trust Co Chase National Bank z American Express Co itd.

Reorganizacja bankowości amerykańskiej, dokonywana według wskazań taktycznych, nasywanych przez wymagania przemysłu, handlu i rolnictwa,

zadokumentowała ponownie w opinii świata, że stanowisko finansowe Stanów Zjednoczonych dorównywa a może i prześciga swoim prestiżem rolę polityczną jaką państwo to odgrywa w konstelacji międzynarodowej.

As.

Pokłosie kryzysu gospodarczego

Odroczenia wypłat i układy upadłościowe.

W maju r. b. sąd okręgowy ogłosił upadłość Walentemu Ziolkowi, prowadzącemu handel obuwia przy ul. Rzgowskiej nr. 20. Wyrok wydano na żądanie wierzycieli upadłego. Po zajęciu majątku upadłego okazało się, że wartość towaru w składzie upadłego przedstawia wszystkiego wartość 2460 zł. Ponieważ nie prowadził on ksiąg, nie można było ani ustalić liczby wierzycieli, ani ogólnej sumy długów. Na skutek ogłoszeń w gazetach zgłosiło się 7-miu wierzycieli, reprezentujących 10.000 zł. Zgodzili się oni na propozycje upadłego zarządcy układu na następujących warunkach: wierzyciele otrzymają 15 proc. swych należności, płatnych w trzech równych ratach, ostatnią w 6 miesięcy po zatwierdzeniu układu. Sąd układ zatwierdził.

W kwietniu b. r. wpłynęło do sądu podanie adwokata Tepera, rzecznika firmy Z. Rozencweiga — handel manufakturą z prowincją — z siedzibą w Łodzi o udzielenie petencie odroczenia wypłat. Na wiadomość o tem 22 wierzycieli Rozencweiga zgłosiło wniosek o ogłoszenie Rozencweigowi upadło-

ści a równocześnie ci sami wystąpili do prokuratora ze skargą o wytoczenie Rozencweigowi procesu o podstępne bankructwo. Jako motyw podano, że Rozencweig do ostatniej chwili przed wniesieniem podania o udzielenie mu nadzoru zakupywał większe partie towaru, a w samym podaniu wartość swego składu ocenił umyślnie zbyt nisko, aby móc towar ukryć.

Opinia biegłego była przychylna dla Rozencweiga, gdyż uważał on za możliwe powołanie spłaty długów po udzieleniu odroczenia wypłat wobec tego, że przedsiębiorstwo było dochodowe a przewyżne trudności upatrywał w niedostatecznym kapitale obrotowym. Bilans sporządzony przez biegłego, pokrywał się nieomal z bilansem, podanym w podaniu o nadzór. Sąd jednak odmówił prośbie Rozencweiga, a natomiast przychylił się do prośby wierzycieli i ogłosił mu upadłość.

Od tego wyroku rzecznik Rozencweiga, adwokat Tepper, wniósł skargę apelacyjną, w której prosił o uchylenie wyroku sądu okręgowego jako oparte- go na głosownych zarzu-

tach wierzycieli. Była to pierwsza sprawa tego rodzaju apelacyjna w sprawach o odroczenie wypłat i przez to wywołała zrozumiałe zainteresowanie, zwłaszcza wobec rozpowszechnionej opinii, że sąd łódzki jest w tych sprawach liberalny dla dłużników.

W międzyczasie nastąpiło wiodocześnie porozumienie Rozencweiga z wierzycielami.

Sąd apelacyjny uwzględnił iac zarówno słuszność argumentów, przytoczonych w skardze apelacyjnej, jak i zgodę wierzycieli na podniesienie upadłości, upadłość podniósł a ponadto udzielił Rozencweigowi odroczenia wypłat na 3 miesiące, poczynając od dnia 13 września roku bież.

Nadzorca sąd mianował p. Ignacego Weinszteina, a sędzią komisarzem s. h. Fabrykanta.

Na ostatniej sesji sąd zatwierdził układ wierzycieli, w sprawie upadłości Piotra Łuszczynskiego, właściciela zakładu krawieckiego przy ul. Piotrkowskiej nr. 93. Wierzytelności wynoszą 40.000 zł. Upadły zobowiązał się zwrócić 40 proc. należności, z tego połowę gotówką, a resztę weksłami 6-miesięcznymi.

ZAPASY ZŁOTA

w Banku Polskim

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę bm. wykazuje zapas złota 673 milj. 250 tys. zł., t. j. o 8 milj. 980 tys. zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądże i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia wzrosły nieznacznie o 708 tys. zł. do sumy 422 milj. 846 tys. zł., natomiast pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 4 milj. 762 tys. zł. do sumy 90 milj. 831 tys. zł. Portfel

wekslowy spadł o 5 milj. 989 tys. zł. i wynosi 719 milj. 790 tys. zł., pożyczki zastawowe o 2 milj. 950 tys. zł. i wynoszą 76 milj. 162 tys. zł. Inne aktywa zmniejszyły się o 13 milj. 93 tys. zł. do sumy 139 milj. 819 tys. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania (465 milj. 424 tys. zł.) zwiększyły się o 25 milj. 723 tys. zł. podczas gdy obieg biletów bankowych (1310 milj. 263 tys. zł.) zmniejszył się o 44

milj. 160 tys. zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 37.91 proc. (7.91 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie kruszcowo-walutowe 61.85 proc. (21.85 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 51.38 proc.

LISTY BEZ MAREK

będą wracać do wysyłającego

Ministerstwo poczt i telegrafów uregulowało sprawę listów bez znaczków w ten sposób, że będą one zwracane nadawcom, a nie będą przesyłane, jak dotąd, adresatom na po branie grzywny w postaci podwójnej należności. Odbiorcom przesłane będą tylko te listy, na których brak będzie części należnej opłaty.

O ile rozporządzenie takie rzeczywiście zostało wydane, to zaznaczyć należy, że mija

się ono zupełnie z celem. Wiadomo bowiem powszechnie, że tylko ludzie bardzo roztargnieni zapominają nalepić na listach znaczki pocztowe. Niewątpliwie ci roztargnieni również nie będą pedantycznie umieszczać swoich adresów jako nadawcy. Co więc zrobić z listem nieopłaconym, na którym jest tylko adresat, a niema nazwiska wysyłającego? Czy listy te będą niszczone jako kara za roztargnienie?

Dalej zarządzenie to zmniejszyłoby znacznie dochody pocztowe. Zysk bowiem, jaki poczta ciągnie za t. zw. „karne frankowanie”, jest zbyt poważny, aby dla jakichś pedagogicznych celów miało się go ministerstwo poczt i telegrafów wyrzekać. Długoletnie zresztą doświadczenie zagranicznych urzędów pocztowych wykazuje, że jedyną drogą dla nieopłaconych listów jest ściąganie podwójnej należności.

GIELDY

15. X. 29

WALUTY

Warszawa, 15 października
Belgia 124.52
Kopenhaga 238.49
Londyn 43.42
Nowy York 8.90
Paryż 35.05
Praga 26.40 i ćwierć
Szwajcaria 172.49
Stokholm 239.42
Włochy 46.71
Wiedeń 125.35

Tendencja dla walut europejskich mocniejsza. Popyt średni. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.825. Rubel złoty — 4.64 i ćwierć. Gram czystego złota — 5.9244

PAPIERY

7 proc. poź. stabilizacyjna 88.25—88.50 (w proc.)
4 proc. poź. inwestycyjna 117.00—117.50
5 proc. państw. poź. premijowa dolarowa 63.00-63.50-63.25
5 proc. konwersacyjna 50-50
10 proc. pożycz. kolejowa 102.50 (w proc.)
7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 77.00 (w proc.)
4 i pół proc. L. Z. ziemskie 47.25
5 proc. L. Z. m. Warszawy 50.75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 67.25-67.00-67.25
5 proc. L. Z. m. Łodzi 45.00

O inwenstycje miast naszych

Ankieta Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w tej sprawie

Ministerstwo spraw wewnętrznych przeprowadziło ankietę w celu ustalenia niezbędnych wydatków na przeprowadzenie całkowitego planu inwestycyjnego miast polskich.

Otóż według wyniku tej ankiety ogólna suma wydatków na cele inwestycyjne powinna wynosić w miastach wydzielonych 2240 milj. zł., w miastach nie wydzielonych 642 milj. zł.

Najniezbędniejsze zamierzenia inwestycyjne na okres najbliższy trzechletni wymagałyby wydatkowania około 1600 milj., a dla miast drugiej kategorii wykonanie całkowitego planu inwestycyjnego dotyczącego majątku komunalnego w gminach miejskich wymagałoby 800 milj. zł. Najniezbędniejsza inwestycja na najbliższy okres 3-letni pochłonęłaby 330 milj. zł.

Według ankiety przeprowadzonej przez Związek Miast Polskich na 533 miast, które zgłosiły zapotrzebowanie kredytowe na sumę 644 milj., otrzymało 77 miast kredyty na sumę 135 milj.

W tych kredytach przeważała inwestycja przedsiębiorstw rentownych, jak elektrownie, rzeźni chodni i gazowni.

Ochrona praw drobnych wierzycieli

Zbliżający się rok 1930 jest specjalnie ważnym okresem dla naszych spółek akcyjnych, dla których jest ostatecznym terminem uzgodnienia swych statutów z przepisami rozporządzenia.

Najważniejszą bodaj dyspozycją ustawową do której spółki akcyjne winny się zastosować jest ochrona praw drobnych akcjonariuszy i zagwarantowanie im wpływu na bieg interesu spółki akcyjnej, wbrew dotychczasowemu stosunkom kiedy to posiadacza 51 proc. akcji byli samodzielnymi kierownikami spółki.

Czytajcie!!!

„GŁOS POLSKI”

DRUGIE ZWYCIĘSTWO NIEMCÓW w JAPONJI

Lekkoatletyczna drużyna Niemiec wzięła udział w wielkim meeningu w Osaka. Podobnie jak i w Tokio Niemcy zwyciężyli lekkoatletów japońskich, jakkolwiek w kilku konkurencjach Japończycy byli lepsi.

Poszczególne wyniki brzmią następująco:

100 m. — Eldracher 10,8 s. przed Weissem.

400 m. — Weiss 50 s. przed Storzem.

1500 m. — Böcker 4 m. 12 s. przed japończykiem Kujamą.

5000 m. — Dickmann zwyciężył w słabym czasie 16 m. 10,8 sek.

110 m. przez płotki — Niki 15,1 s. Japończyk w pięknym stylu pokonał Trossbacha. 200 mtr. przez płotki — Wichmann ustala nowy rekord niemiecki 24,1 s.

W sztafecie 4x100 Niemcy byli pierwsi w czasie 43 sek. Rzut oszczepem wygrał Molles

— 64,20 mtr. Rzut kulą — Hirschfeld 15,27 mtr. Skok o tyczce — Wegner 3,90 m. Skok w dal — Köchermann 7,25 m.

* * *

Polski Związek Lekkoatletyczny powinien wykorzystać okazję powrotu zawodników niemieckich przez Warszawę i zorganizować zawody lekkoatle-

tyczne. Nie pociągnie to tak wielkich kosztów jak urządzenie meczu z S. C. Charlottenburg, planowanego przez P. Z. L. A.

Z pewnością uleglibyśmy Niemcom w zawodach, jednak byłoby to dobrą lekcją dla naszych lekkoatletów, poprawiających się z dnia na dzień.

Przygotowania Polskiego Komitetu Olimpijskiego do X-ej Olimpiady

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Związku Związków, naszej najwyższej magistratury sportowej P. K. Olimpijski złożył sprawozdanie z dotychczasowej akcji przygotowawczej do olimpiady w Los Angeles. Prace wstępne zostały już zainicjowane przez rozpisanie ankiety do związków sportowych

w sprawie dotychczasowego stanu przygotowań olimpijskich, poziomu wyczynów czołowych zawodników itp. Na podstawie rezultatów powyższej ankiety P. K. OL sporządzi, wespół z czynnikami miarodajnymi szczegółowy plan pracy do olimpiady w Los Angeles.

Jednocześnie omawiano sprawę zorganizowania ekspozytury Polskiego Komitetu Olimpijskiego z polonij amerykańskiej. Kwestja ta niezwykle ważna ze względów finansowych i propagandowych zdecydowana ostatecznie zostanie na przyszłym posiedzeniu Zarządu Zw. Związków.

Ostatni miesiąc walk w Lidze

Kalendarzyk pozostałych do rozegrania meczów ligowych przedstawia się następująco:

20 października Legja — Pogoń, Ruch — ŁKS, Turyscy — Cracovia, Czarni — Wisła i Garbarnia — Polonia.

27 paźdz. Legja — Garbarnia, Warszawianka — Warta, ŁKS — IFC., Ruch — Turyscy, Czarni — Pogoń, Cracovia — Polonia.

1 listopada Ruch — Pogoń, Cracovia — Czarni.

3 listopada Polonia — Turyscy,

I. F. C. — Pogoń, ŁKS. — Warta, Garbarnia — Czarni.

10 listopada Warszawianka — I. F. C., Wisła — Warta, Ruch — Legja.

17 listopada Turyscy — Warszawianka, Ruch — Cracovia, Polonia — Wisła, Garbarnia — Pogoń.

24 listopada Legja — Turyscy, Warszawianka — Ruch.

O wejście do ligi pozostały jeszcze do rozegrania następujące zawody: 20 paźdz. ŁTSG. — Legja, Polonia — Marymont, Naprzód — Podgórze, 82 pp. —

Ognisko. 27 paźdz. ŁTSG. — Polonia. 1 listopada Marymont — ŁTSG. W listopadzie finiszy grup rozegrają między sobą mecze decydujące.

Mistrza Polski najpewniej będziemy mieli już 10 lub 17 listopada.

W najbliższą niedzielę mamy więc w Łodzi dwa poważne mecze piłkarskie: Turyscy — Cracovia i ŁTSG. — Legja.

ŁKS. wyjeżdża do Królewskiej Huty na zawody z Ruchem.

Szermiercze mistrzostwa Warszawy

Stołeczne mistrzostwa w szpadzie i szabli zgromadziły na planszy najlepszych szermierzów polskich. Nie pomyliliśmy się w naszych przewidywaniach typując jako mistrzów Laskowskiego i dr. Pappęgo. Pierwszy z nich bezkonkurencyjny dotychczas w Polsce szpadzista miał tym razem poważnego konkurenta w Zabielskim. Ostatecznie Laskowski zdobył tytuł mistrza szpady (3 zwyc.) lecz gorszy stosunek touche'ów przed Zabielskim Segdą, Małyszka, Szupenka i Szeplińskim.

W szabli walczyło więcej zawodników. Zwyciężył dr. Pappę (10 zwyc.). Drugim był por. Nycz (9 zwyc.), trzecim Segda. Dalsze miejsca zajęli Laskowski, Szepliński, Szupenko, Dobrowolski, Suski, Zabielski i Makomaski.

Czesi zwyciężają węgrov

Rozegrany ostatni mecz o puchar amatorski środkowej Europy w Presburgu pomiędzy reprezentacją Czechosłowacji i Węgier przyniósł zwycięstwo Czechom 2:1. Węgrzy, którzy posiadają doskonałych piłkarzy zawodowych, okazali się zupełnie słabymi w rozgrywkach amatorskich.

Punktacja po pierwszej rundzie przedstawia się następująco: I m. Polska 5 pkt., II Austria 4 pkt., III Czechosłowacja 3 pkt., ostatnie miejsce Węgry 0 pkt. Jak widać z dotychczasowych rozgrywek nasza reprezentacja ma poważne szanse na zdobycie mistrzostwa środkowej Europy.

Harcerze przy pracy

W sobotę i niedzielę obradował w lokalu „Harcerstwa” (ul. Ewangelicka 9) walny zjazd drużynowych obu chorągwi łódzkich Z. H. P. W obecności 180 uczestników, kompletu członków zarządu oraz zaproszonych gości, otworzył zjazd komendant Chorągwi łódzkiej, harcmistrz Janiczek.

W przemówieniu swem powitał serdecznie zebranych, życząc im jaknajpomyślniejszych wyników obrad.

Zkolei prof. Lorentz wygłosił odczyt na temat „Regionalizm

a harcerstwo”. Po odczycie odbyła się wieczornica, urozmaicona występami solowymi druhen i druhow.

W drugim dniu zjazdu tematem obrad było:

- 1) Sprawozdanie z akcji obozowej i zlotu narodowego w Poznaniu;
- 2) Ustalenie programów zajęć wych. fiz. w drużynach;
- 3) Podniesienie poziomu prób sprawności harcerskiej;
- 4) Praca społeczna drużyn.

W wyniku obrad postanowio-

no dążyć do podniesienia sprawności fizycznej i harcerskiej wśród druhow, oraz zwrócić baczniejszą uwagę na zachowanie się poszczególnych harcerzy wobec bliźnich.

Pozatem uchwalono zorganizować w r. 1930 zlot drużynowych Chorągwi żeńskiej, a w r. 1931 zlot Chorągwi męskiej, które będą przygotowaniem do zlotu wszechpolskiego.

Na zakończenie obrad przemówił druh harcmistrz Janiczek, życząc wszystkim zrealizowanie uchwał.

Wiadomości bokserskie

Najlepszymi zawodnikami Poznania w meczu z Lipskiem byli: Arski, Majchrzycki i Stepniak. Nie docięgnęli się jeszcze do swego normalnego poziomu Forlański i Anioła. Natomiast wrecz słabym okazał się Wiśniewski. Już to w wadze ciężkiej od kilku lat nie mamy boksera godnego miana mistrza Polski.

* * *

Olbrym włoski Carnera, najwiękzy wzrostem na świecie bokser pokonany został w Parryżu przez Younga Stribblinga.

* * *

Małeńki pięściarz Fidel la Barba, który przez kilka lat dzierżył mistrzostwo świata w wadze koguciej przegrał w walce z Kid Franciem na punkty po 12-tu rundach. Obaj pięściarze byli równi w ciągu 11 rund. Zadecydowała ostatnia.

* * *

Węgry zwyciężyli w międzynarodowym meczu Austrię, wygrywając na 8 spotkań 5 i przegrywając 3.

Punkty dla Węgier zdobyli znany w Polsce (z meczu w Warszawie) Enckes, Szeles, Szabo, Gelbai i Szamosi. Dla Austrii rozstrzygnęli korzystnie swe walki Szisar, Anderschitz i Neubauer.

Zespół węgierski, jak wiadomo, osiągnął w meczu z reprezentacją Polski zaledwie remis 8:8 choć wzmocniony był przez udział olimpijskiego mistrza Koczisa.

PO TURNIEJU W MERANIE

Piękna lokata Jędrzejowskiej

Turniej tenisowy w Meranie będący największą jesienną imprezą „białego sportu” na kontynencie Europy, został wreszcie ukończony.

Specjalnie interesowały nas gry w konkurencji pań o puchar Lenza ze względu na udział młodzianki mistrzyni Polski Jędrzejowskiej.

Puchar zdobyła ogólna faworytka Friedleben, bijąc Schomburg łatwo 6:1, 6:2. Trzecie miejsce przypadło Jędrzejowskiej, która uległa obu Niemkom, lecz pokonała Włoszkę Macchi 6:1, 6:2 i Wiedenkę E-

senmenger 6:1, 7:5. Wyniki te są świetne. Prasa zagraniczna wyraża się w superlatywach o grze Jędrzejowskiej.

W grze pojedynczej, zgodnie z naszymi przewidywaniami, triumfował Du Plaix, który zwyciężył w finale wiedeńczyka

CAPABLANCA ZWYCIĘZCA TURNIEJU W BARCELONIE.

W szachowym turnieju w Barcelonie zwyciężył Capablanca przed Tartakowerem, Collem, Reyem i Monticellim.

Matejkę po uciążliwej trzygodzinnej walce. Wynik cyfrowy brzmi — 6:3, 2:6, 6:4, 6:1.

Niebywale zacięta była walka w „double'u” panów. Zwycięstwo odniósł Frotzheim i Kehrling bijąc parę Hughes—Lee w stosunku 2:6, 6:4, 6:3, 4:6, 11:9. Mecz ten trwał 2 godziny.

Poza turniejem o charakterze międzynarodowym odbyły się mistrzostwa Meranu. Mistrzem został Matejka bez większego trudu, gdyż pozostali najlepsi tenisisci w mistrzostwie udziału nie brali.

Bosonogi biegacz

Niemcy posiadają lekkoatletę, jedynego w swoim rodzaju na świecie. Jest nim Tietz z klubu „Friesen” w Berlinie, maratoński mistrz Związku Gimnastycznego (Deutscher Turnerbund). Doskonały ten długodystansowiec biega zawsze bosonogi. Musi on posiadać niezwykle twardą skórę na piętach, bieżnia bowiem lekkoatletyczna wysypana jest zwykle dość ostrym żużlem, jak również szosa, na której odbywają się zazwyczaj biegi maratońskie ma nawierzchnię z ostrego żwiru.

Ostatniej niedzieli Tietz odniósł bezapelacyjne zwycięstwo w biegu na 25 klm. Osiągając b. dobry czas 1 godz. 29 m. 59,1 sek.

Football zagranicą

W piłkarskiej lidze austriackiej — faworyci rozstrzygnęli mecze na swą korzyść. Rapid zwyciężył Wacker 2:0 i zapewnił sobie narazie prowadzenie w tabeli. Admira pokonała Austrię 2:1 (0:1). WAC z trudem zwyciężył Nicholson 1:0 FAC—Hertha 1:1. Na końcu tabeli nadal pozostają Nicholson i Hakoah.

* * *

W Pradze odbyły się „derby” piłkarskie, mecz Slavia—Sparta. Zwyciężyła Slavia 2:0.

* * *

W Kopenhadze rozegrany został mecz między reprezentacją mi Danji i Finlandji. Duńczycy przeważali nad przeciwnikami i bez trudu zwyciężyli 8:0.

KURS PŁYWACKI w OŚRODKU w. F.

W dniu dzisiejszym rozpoczął się w pływalni w Zgierzu pierwszy kurs pływacki zorganizowany przez łódzki Okręgowy Ośrodek w. f. Zajęcia na kursie odbywać się będą 3 razy w tygodniu: w poniedziałki, środy i soboty od godz. 17 do 19-ej.

Kurs ma charakter instruktorski i prowadzony jest przez kpt. Kuncewicza. Program kursu obejmuje zaprawę gimnastyczną oraz naukę pływania stylowego. W pierwszym rzędzie zadaniem kursu będzie wyuczenie uczestników „crawla” i „żabki”.

Kurs ma trwać 4 tygodnie t-

do połowy listopada i dostępny jest tylko dla umiejących pływać.

Po ukończeniu go będą poddani egzaminowi i otrzymają

świadectwa i będą prowadzili komplety. Kurs jest już skompletowany i zapisy dalsze przyjmowane obecnie nie będą.

Kielce bojkotują P. Z. P. N.

Na terenie m. Kielce niema ani jednego klubu piłkarskiego należącego do P. Z. P. N-u. Istniejący tam Związek Okręgowy liczy więc 0 członków. Mimo to „pracuje” usilnie. Ostatnio wydał komunikat do wszystkich okręgów w Polsce z prośbą o nierozgrywanie zawodów

z drużynami kieleckimi. Mamy wrażenie, iż kluby kieleckie nie zrzęszyły się dotychczas tylko przez gnuśność Okręgowego Związku. Trudno bowiem przypuszczać, żeby piłkarze kieleccy wypowiedzieli wojnę P. Z. P. N-owi.

